№ 224 — Rocznik XIII.

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Exemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Niedziela, 1 października 1871

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr, w Turc 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędpocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj.“ — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Faubourg Poissonniere 33. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyę w Paryżu p. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frakfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler.* — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer, H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte.* — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomas Sniegocki* w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi **od 1 października 1871** w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, we Francyi 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiém 28 w Rzymie 30 fr., w Turcyi 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
pana **Antoniego Rose**, Bazarze,
„ **Jakóba Appla**, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **W. Starka**, Stary Rynek No. 81,
pana **C. Adamskiego**, ulica Wrocławska No. 9,
„ **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 13,
pana **H. Kirsten**, ulica Podgórna No 14,
„ **M. Kantorowicza**, ulica Szewska No. 19.
„ **Classen** ulica Fryderykowska No. 19,
pana **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary No 11,
„ **M. Friedlaender**, naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub też u naszych ajentów:

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłomaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godz. Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacą się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 30 września.

Intrygi bonapartystów, o których już wczoraj wspominaliśmy, wcześnie przez czujną prasę republikańską wykryte, nadspodziewanie szybkie i zupełne zrobiły fiasco. Skoro bowiem najznakomitsi stronnictwa tego przedstawiciele poznali z głosów dziennikarskich, jak nieprzyjaźnie opinia publiczna dla nich usposobiona i jak mało ich usiłowania mają widoków powodzenia, pospieszyli wyrzec się najuroczyściéj wszelkich knowań, zmierzających do przywrócenia na tron wypędzonéj dynastyi i zaręczyć, że agitując w sprawie wyborów do rad jeneralnych, jedynie dobro komunalne kraju mają na oku. Przyznać trzeba, że w danych okolicznościach postąpili wielce rozsądnie i politycznie; z drugiéj strony jednakże dowodzi krok przewódzców stronnictwa bonapartystowskiego niezmiernéj jego słabości i zwątpienia o sprawie, któréj służy. Być może, że wypadek ten wpłynie na usposobienie mieszkańców Chislehurst i odwiedzie ich, przynajmniéj na czas jakiś, od niepokojenia Francyi.

Pozbywszy się zmory nowych zaburzeń, zwraca kraj tém pilniejszą uwagę na przebieg rokowań w sprawie układu z Niemcami, który sześciu departamentom obiecuje przynieść swobodę. Na nowych szczegółach urzędowych zbywa w téj mierze zupełnie; wszakże dzienniki francuskie zaręczają, że wszelkie trudności już usunięte i sprawę tę można uważać za załatwioną. Jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi, to nawet najzaciętsi nieprzyjaciele p. Thiersa zasługi doprowadzenia do skutku układu, który Francyi wielorakie zapewnia korzyści, odmówić mu nie będą mogli. Niemniéj zadowolni zapewne opinią publiczną utworzenie dwóch nowych sądów wojennych w Sèvres i Saint Germain, co przyspieszy rozstrzygnięcie losu podejrzanych o udział w rokoszu komuny, a co tém było konieczniejszém, iż nieustanne aresztowania codziennie liczbę więźniów pomnażają.

Wiadomości z Austryi zaprzeczają przedewszystkiém tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom o abdykacyi cesarza lub przesilenia ministeryalnego, a dzienniki dobrze poinformowane dodają, że p. Hohenwart nawet wtedyby nie ustąpił, gdyby rokowania z Czechami nie osięgły pomyślnego rezultatu. W sejmie czeskim dotąd nie rozpoczęto jeszcze obrad nad adresem, z czego wnoszą niektóre pisma, że przed rozpoczęciem sejmu przewódzcy czescy nie wszystkie jeszcze punkta ugodne z p. Hohenwartem ułożyli i teraz dopiero co do rozmaitych szczegółów prywatnie się z nim porozumiewają.

W Anglii wzmaga się agitacya przeciw izbie lordów, która odrzuceniem bilu o tajném głosowaniu znacznie pomnożyła liczbę swych przeciwników. W prasie wszakże ruch ten nie znajduje poparcia, gdyż nawet jedno z najliberalniejszych pism, Daily News, oświadcza się przeciw zamierzonemu zwołaniu zebrania delegowanych większych miast, które ma obradować nad reformą izby lordów. Dziennik rzeczony sądzi bowiem, że kwestya przewagi w parlamencie wtedy dopiero może być rozwiązaną, gdy skład izby niższéj odpowiedniéj ulegnie zmianie i gdy izba ta stanie się prawdziwym wyrazem woli narodu. — Pan Gladstone tymczasem korzysta z feryi parlamentarnych, aby przez zwiedzanie rozmaitych mityngów polityce swéj jednać zwolenników. Niedawno był w Aberdeen, gdzie między innemi mówił o konieczności przyznania Irlandyi autonomii gmin; zdaje się więc, że ministerstwo przygotowuje nowe projekta ku rozwiązaniu kwestyi irlandzkiéj — przez zadośćuczynienie uprawnionym żądaniom ludności, z którą Anglia aż do objęcia rządów przez p. Gladstone po macoszemu się obchodziła.

Obrady ligi wolności i pokoju w Lozannie toczą się w sposób nie koniecznie zgodny z jéj nazwą. Drugie jéj posiedzenie bowiem było równie burzliwém jak pierwsze i o mało nie wyrzucono z sali p. Gaillard, który nie wahał się wystąpić w obronie komuny nawet w sprawie zamordowania zakładników. Nadmienić warto, że niedawno podobnego rodzaju zebranie zasiadało także w Hiszpanii, gdzie członkowie Internacyonalu odbyli posiedzenie w Walencyi. Tam jednakże żaden głos nie podniósł się przeciw słowom obywatela Mora, który wygłosił pomiędzy innemi zdanie, że kobieta ma prawo opuścić męża, skoro sądzi, że z innym lepiéj jéj będzie, lub innemu mówcy, który zapatrywania swe streścił w słowach: „Złodzieje, rabusie i tyrani to bogacze.“

Statuta koła poselskiego.

Zamieszczając artykuł jednego z posłów naszych o potrzebie zmiany ustaw koła sejmowego polskiego w numerze 216 (z 22 września rb.) Dziennika Poznańskiego zastrzegliśmy sobie bliższy jego rozbiór. Korespondenci z Obornickiego (w numerze 220) i z prowincyi (w numerze 221) wyręczyli nas w téj mierze, a przynajmniéj znacznie nam zadanie ułatwili.

Dla dokładniejszego uprzytomnienia całéj sprawy, pozwalamy sobie w krótkości powtórzyć treść artykułu z No 216: Szanowny poseł wychodząc z założenia, że pewniki i prawidła polityczne w miarę potrzeb, usposobienia, a zwłaszcza nabytych doświadczeń wymagają od czasu do czasu nowego sformułowania i modyfikacyi,“ że zatém i statuta koła polskiego temu samemu prawu ulegają, zastanawia się nad tém, „kto nad potrzebą i stósownością zmian ustaw koła sejmowego radzić ma i jakie modyfikacye tychże ustaw mogą być potrzebne,“ i odpowiada na pierwszą część tego zapytania, „iż koło sejmu Rzeszy niemieckiéj i koło sejmu pruskiego w téj materyi jedynie stanowić mogą.“ Co się zaś tyczy pytania, jakich zmian wymagają statuta koła, szanowny poseł uważa wprawdzie „solidarność w głosowaniu i postępowaniu parlamentarném“ za konieczną i chciałby ją nawet mieć zastósowaną po za izbą sejmową, „w każdym kroku, gdzie posłowie występują w charakterze poselskim;“ wszelako życzyłby sobie zarazem „ulżyć zbyt ścieśnionéj indywidualnéj wolności posłów“ i pozwolić tymże przemawiać na sejmie bez poprzedniego upoważnienia koła, a w przypadkach, w których głosujący „zgadzając się z kolegami co do głosowania, różni się jednak co do uzasadnienia tegoż,“ upoważnić go do „usprawiedliwienia się z mównicy, czemu tak a nie inaczéj głosował.“ W końcu pragnąłby autor ułożenia „regulaminu obrad w samém kole,“ a nareszcie „obowiązkowych sprawozdań urzędowych koła poselskiego opartych na protokółach posiedzeń na końcu każdéj legislatury.“

Przystępując do rozbioru powyż streszczonego artykułu, aby ocenić doniosłość twierdzenia autora, iż „pewniki i prawidła polityczne“ a zatém i ustawy koła sejmowego polskiego wymagają od czasu do czasu, „nowego sformułowania i modyfikacyi,“ nie od rzeczy będzie przytoczyć dosłowne brzmienie tych paragrafów ustaw koła, o które głównie autorowi chodzi: Oto ich osnowa: § 1. Polacy zasiadający na sejmie berlińskim stanowią koło sejmowe polskie. § 2. Zasadą koła sejmowego polskiego jest solidarność w postępowaniu parlamentarném. § 8. Wszystkie wnioski przez członków koła sejmowego do izb podawane, lub przez nich podpisywane, jako też sposób głosowania na posiedzeniach izb, uchwalają się postanowieniem koła sejmowego. § 9. Przeciwnie, jak uchwaloném zostało, nie głosuje się, wolno atoli pojedyńczém członkom, lub członkom jednéj izby wyjątkowo, dla przeważnych powodów, za poprzedniém oświadczeniem na zebraniu koła sejmowego, wstrzymać się od głosowania przez nieobecność. § 10. Członkowie koła sejmowego zabierają głos w izbach tylko za poprzedniém postanowieniem na posiedzeniu. § 11. Dla każdéj izby wybiera się co miesiąc z grona jéj członków komisya z trzech osób złożona, która w nieprzewidzianych wypadkach i przy poprawkach na posiedzeniach izb podawanych o głosowaniu stanowi. Osoby skład téj komisyi tworzące, mogą w każdéj chwili głos zabrać.

Takie są zasadnicze przepisy ustaw koła; reszta paragrafów zawiera jedynie formalne i regulaminowe postanowienia. Myślą więc przewodnią i właściwym rdzeniem ustaw jest jedynie solidarność Polaków jako reprezentantów narodu w obec obcego żywiołu. Myśl ta, jak słusznie powiada korespondent Dziennika Poznańskiego „z Prowincyi,“ stała się własnością całéj społeczności polskiéj. Dzięki niezmordowanéj pracy i niczém nie zachwianéj stałości posłów, którzy mieli udział w tworzeniu ustaw, zasada solidarności, w pierwszych latach życia parlamentarnego pod berłem pruskiém nieśmiałe wśród rozlicznych przeszkód stawiająca kroki, w końcu stanowcze odniosła zwycięstwo. Społeczeństwo nasze zrozumiało postępowanie wybranych przez siebie posłów i doszło wraz z nimi do niezłomnego przekonania, iż droga przez nich obrana jest jedyna, którą postępować winni. Dziś każdy wyborca, dając głos kandydatowi na posła, ani na chwilę nie przypuszcza, żeby tenże mógł nie być członkiem koła polskiego, żeby mógł odszczepić się od solidarności w występowaniu parlamentarném.

Myli się więc szanowny autor artykułu, sądząc, iż jedynie koła sejmowe o zmianie ustaw stanowić mogą, dziś nie ma nikt prawa bez zapytania się wyborców, bez odwołania się do całego społeczeństwa naszego, którego jest pełnomocnikiem, naruszać fundamentalnych zasad, na których dotychczas polegała nasza reprezentacya na sejmach pruskich.

Autor artykułu nie ma też zamiaru naruszania solidarności; owszém chciałby takową „wybitniéj postawić“ i zastósować nawet po za izbą poselską.

Dalsze jednak proponowane zmiany ustaw koła, mimo wszystkiego co szanowny poseł twierdzi, zdaniém naszém są tego rodzaju, że gdyby były przyjęte, w niwecz by obróciły solidarność, przy utrzymaniu któréj szanowny poseł pospołu z nami gorąco obstaje.

Dla czegoż, pytamy, poseł polski ma przemawiać, — jak tego żąda autor artykułu — na sejmie bez poprzedniego upoważnienia koła? Jeżeli mowa, którą chce powiedzieć, zgadza się z zasadą solidarności, na ten czas koło lub komisya parlamentarna, poprzednio uwiadomione, nie odmówią z pewnością upoważnienia; jeżeli zaś zamierzone przemówienie posła sprzeciwia się owéj zasadzie, wtedy poseł, któryby pomimo woli koła zdanie swoje w izbie chciał objawić, wykraczałby przeciw solidarności, chociażby następnie w głosowaniu pozornie się do niéj zastósował. Głosowanie bowiem samo przez się wcaleby nie miało znaczenia, gdyby tenże sam mówca, który poprzednio całą siłą wymowy i przekonania starał się dowieść sejmowi, że np. udzielenie dotacyi zasłużonym w wojnie jenerałom, jest sprawiedliwém, głosowaniem uznał takowe za nieusprawiedliwione.

Autor artykułu żąda atoli nie tylko wolności w przemawianiu, lecz upoważnienia dla posła, aby się mógł usprawiedliwić z mównicy, czemu tak, a nie inaczéj głosował. W obec tego pytamy się znowuż, czy takie motywowanie swojego głosowania — kogokolwiek w izbie pruskiéj zająć może, czy dla nas Polaków nie jest rzeczą najobojętniejszą, że poseł A. lub B. jest tego lub owego zdania, byle tylko to zdanie zgadzało się z zdaniem większości koła. Gdyby zaś poseł motywujący swój głos objawił w mowie swojéj zdanie przeciwne, uniewinniając głosowanie jedynie poddaniem się przymusowéj organizacyi koła, nie byłożby to znów złamaniem solidarności?

Widzimy więc, do jakiego zamętu sprzeczności doprowadziłyby nas zmiany ustaw koła poselskiego proponowane przez autora artykułu, jak niebezpieczną byłaby jego kazuistyka w ręku ludzi, którzy wcisnąwszy się do koła, powzięliby — w jakichbądź celach — zamiar rozbicia takowego.

Pomijając w końcu projekt autora ułożenia regulaminu obrad, uważając to za internum koła, oraz projekt urzędowych sprawozdań, — które zdaniem naszém są zawarte w odbywa-

O powieściach K. S. Bodzantowicza

(K. Suffczyńskiego).

Romans, który w naszym wieku wyparłszy wszystkie niemal inne rodzaje literatury, rozpościera się w zechwładnie gdzie tylko spojrzym, objął w swój zakres wszelkie nauki, wszelkie zagadnienia polityczne i socyalne, począwszy od historyi i filozofii aż do agronomii, kwestyi robotników, emancypacyi kobiet i t. d. Jest to naturalnym wynikiem zmian, jakie w ciągu ostatniego stulecia zaszły w usposobieniu i ukształceniu czytającéj publiczności. Podczas gdy bowiem dawniéj garnęli się do czytania ci tylko, co dostatecznie przysposobieni naukowo, mogli z łatwością przyjąć umysłową strawę w poważnéj a niekiedy i suchéj formie, dziś ogół czytający wzrósł niezmiernie, a w znacznéj większości umiejąc jedynie pisać i czytać, pragnie pokarmu lekkiego, nie obciążającego głowy, a mimo to obznajmiającego go z wszystkiemi bieżącemi sprawami. Koło czytających stokroć się powiększyło, lecz czy społeczeństwo zyskało na tém, że nauka zamiast jak dawniéj wązkiém a głębokiém toczyć się korytem, rozlała się dziś płytko na szerokie pola i łany — oto inne pytanie, na które odpowiedź pozostawiamy czytelnikom. Zyskaliśmy prawda na téj zmianie setki ludzi, zwłaszcza między płcią piękną (darujcie szanowne czytelniczki), co pochłonąwszy kilkadziesiąt tomów rozmaitéj wartości romansów, nauczywszy się na pamięć kilkunastu ogólników, rozprawiają potém śmiało o wszystkiém, co istnieje pod słońcem, a niejeden z rycerzy salonowych podziwia encyklopedyczną wiedzę młodych sawantek — ale z korzyści takich zaprawdę cieszyćby się nie należało. Spojrzyjmy tylko na zachód a zobaczymy, do czego tam doprowadził wzrost romansu i krzywy kierunek, jaki mu nadali jego koryfeusze.

U nas naśladowanie w téj mierze Francuzów raz już przytłumione, ostatniemi czasy znów zaczęło podnosić głowę. Pewne krakowskie pismo drukowało jeszcze niedawno powieść, któréj bohaterka, zapominając o niewieścim wstydzie, sama kilkakrotnie staje w roli uwodziciela, a we Lwowie zawiązała się Spółka, która już zarzuciła publiczność całym stosem tłómaczonych romansów ejusdem farinae. Wszakże przyznać należy, iż kierunek ten jest zaledwie sporadycznym. Powieściopisarze bowiem nasi w swych powieściach traktują zwykle tendencyą moralną. Z pomiędzy wszystkich zaś w tym względzie powieść historyczna jest bez zarzutu, jakkolwiek pod względami innemi nie jedno jéj zarzucićby można Autorowie też powieści historycznych zajmują niemal najwydatniejsze stanowisko w naszéj literaturze powieściowéj. Kaczkowski i Rzewuski (mamy tu na myśli Listopad i Soplicę, oddzielając pisma Jarosza Bejły, Pazia złotowłosego i t. p.) są tego dowodem. Przez dłuższy czas nie mieli ci przedstawiciele powieści historycznéj godnych siebie następców — bogaty materyał dziejowy spoczywał nietknięty, aż dopiero przed niewielu laty wstąpił w ich ślady p. Kajetan Suffczyński, piszący pod pseudonymem K. S. Bodzantowicza. Prócz powieści o kilku setkach stronnic p. t. Rodzina konfederatów, napisał on kilka pomniejszych, po czasopismach drukowanych opowiadań. Zalecają się one przedewszystkiém niezwykłą zwięzłością i treściwością, które są tak rzadką zaletą powieściopisarzy, starających się swe utwory rozwałkować na jak najwięcéj tomów. Ztąd to czytać możemy romanse z taką łatwością, nic przytém nie myśląc, drzemiąc po trochu, bo opuszczając od czasu do czasu po kilkanaście stronnic, nic na tém nie tracimy, bylebyśmy przeczytali początek i koniec. Nie tak z powieściami Bodzantowicza — nie ma tam ani jednego zbytecznego zdania, każdy szczegół jest niezbędny dla całości — w stylu staropolska jędrność i ścisłość — w obrazach rzutkość i dosadność — widać též, że to pisze człowiek, co pchany wewnętrznym prądem, uderzony dramatycznością rzeczywistych wypadków, chwyta za pióro i bez sztucznych ozdóbek, ale z wdziękiem właściwym prawdzie, con amore snuje swoje obrazki. Trzeba bowiem wiedzieć, że treść wszystkich opowiadań Bodzantowicza wzięta jest z życia, czy opisuje losy starosty wareckiego (Józefa Pulaskiego) czy marszałka łomżyńskiego (Kazimierza Pułaskiego) i zmienne koleje konfederacyi barskiéj, czy pobyt kasztelanica czerskiego (Muszkieter) na dworze Ludwika XV, i działanie jego późniejsze pod sztandarami konfederacyi, czy maluje awanturniczy żywot swego przyjaciela, Artura M. (Fatum), czy kreśli ciekawe Opowiadanie pani Strażnikowéj — czy na tle ogólnego upadku narodu maluje wspaniałą postać arcybiskupa Cieciszowskiego. Religijność autora wiernego polskim tradycyom, nigdy nie staje w kolizyi z patryotyzmem. Stawia on nam przed oczyma kardynałów i biskupów, jak Zbigniewa Oleśnickiego, Trąbę, Żadnika, Hozyusza, Tomickiego, Sołtyka, Krasińskiego i wskazuje, jak duchowieństwo zawsze chętnie niosło ofiary na ołtarz ojczyzny. Żywot Kaspra Cieciszowskiego,*) tego wzorowego kapłana i obywatela, posłużyć może za bijący w oczy przykład, jak polscy dostojnicy kościoła umieli po wsze czasy łączyć obowiązki względem wiary i ojczyzny... a Cieciszowski to nie żadna fikcyjna postać, to człowiek, co przed kilkudziesięciu laty żył wśród nas, bo go jeszcze nasz autor znał, to mąż, któremu na wiadomość, że w jego imieniu ogłoszono podrobiony list pasterski, potępiający powstanie z roku 1831, serce pękło z boleści...

Mówiąc, że Bodzantowicz wstąpił w ślady Kaczkojących się już sprawozdaniach pojedyńczych posłów, wypowiadamy ostatecznie otwarcie i bez ogródki nasze przekonanie, że postulata sz. posła nie mogą i nie powinny być uwzględnione, bo one podkopują solidarność, a tém samém rozbijają tę zasadę, na mocy któréj koło nasze ma jedynie racyą bytu w pośród sejmujących obcych nam żywiołów. Solidarność tylko zdziałała to, iż mimo wszelkich usiłowań Niemców byt Polaków, jako ciała odrębnego w pośród sejmu pruskiego niemieckiego uznanym został. Czyż mamy się téj ciężko zapracowanéj zdobyczy wyrzec? Takie jest nasze przekonanie, którego w niczém nie zmienia świeża korespondencya sz. posła, jaką poniżéj podajemy.

---

*) Wyszedł w Paryżu wolny przekład Żywota Cieci-

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył tajnemu radzcy **Frankenberg-Ludwigsdorf** nadać gwiazdę wielkich komturów królewskiego orderu domu Hohenzollernów.

Korespondencye Dziennika Pozn

Z Prowincyi, 28 września.

(Uwagi posła Krzyżanowskiego w sprawie zmiany statutów Koła sejmowego.)

Przeczytawszy zastrzeżenie redakcyi ze względu na artykuł mój umieszczony w **Dzienniku** z dnia 22 września r. b. o statutach Koła sejmowego, przekonałem się niebawem, iż nie dosyć jasno i dobitnie postawiłem kwestyą, skoro mogła zachodzić wątpliwość, o ile propozycye przezemnie podane z zasadą konsekwentnie i ściśle przeprowadzonéj solidarności pogodzić się dadzą. Uzupełnienie postanowiłem odłożyć do zapowiedzianego artykułu wstępnego. Korespondencya dzisiejsza z Obornickiego daje mi powód na pierwszą zaczepkę odpowiedzieć i wyjaśnić stanowisko, które w téj kwestyi zajmuję. Nie taję sobie, iż tych zaczepek będzie więcéj, a między niemi podobnych zarzutów, jak że zamierzam sprowadzić społeczeństwo nasze do samobójstwa i propaguję myśl wyłomu, który prędzéj czy późniéj podkopie zasadę solidarności. Wiem i wiedziałem o tém dobrze, iż tak jak ogółem społeczeństwo nasze skłonne jest w rzeczach podrzędnych do nowości, tak też wstrętne jest co do zmian w rzeczach zasadniczych i bezpośrednio się nas tyczących, poprzestając na raz przyjętéj rutynie. Pozwolisz więc, Szanowny Redaktorze, iż w łamach **Dziennika** wypowiem czemu propozycye moje nie sprzeciwiają się solidarności, a odpowiem zarazem na zaczepkę szanownego korespondenta z Obornickiego. Co do uzupełnienia mego artykułu z dnia 22 września, stawiam jako punkt wyjścia w ocenieniu téj kwestyi trzy zasady. Pierwszą jest solidarność zupełna w sejmie i po za sejmem w wszystkich działaniach, które mają styczność z charakterem posła. Uważam ją za konieczną w wyjątkowém naszém położeniu, powtóre za wypływ logiczny uszanowania mniejszości dla większości, a nareszcie jako szkołę karności tak potrzebnéj w naszém obywatelskiém życiu. Drugą zasadą jest uszanowanie samodzielności i indywidualnéj wolności posłów, o ile ta pierwszą zasadą ograniczoną być nie musi; im większą ona będzie, tém więcéj pojedyńczy członek będzie się poczuwał do działalności. Trzecią nareszcie zasadą jest odpowiedzialność posłów zbiorowo i indywidualnie w obec opinii w kraju a z tą połączona jawność ich działań. Trzeci ten postulat pragnąłem osięgnąć przez sprawozdanie posłów i sprawozdanie urzędowe Koła sejmowego, oraz większą swobodę w zabieraniu głosu w sejmie samym. Co do dwóch poprzednich zasad, czyż się rzeczywiście pogodzić nie dadzą? Zastanówmy się najprzód nad zasadą solidarności. Nikt aż dotąd pod słowem „solidarność“ nie rozumiał zaprowadzenia przymusowego jednolitości zdań. Solidarność zasadza się na jedności działań, z zachowaniem jednakowoż niezależności zupełnéj osobistych przekonań, często wprost przeciwnych postanowieniom większości. Mniejszość ta przegłosowana w dyskusyi, ma w każdym organiźmie politycznym dla uratowania swéj odpowiedzialności przynajmniéj prawo wygłoszenia publicznego swych motywów, albo też złożenia mandatów; w jednym i drugim razie opinia publiczna ostatecznym staje się sędzią. Inaczéj rzecz się ma u nas, gdzie pole walki zdań odbywa się najprzód w ścisłém Kole sejmowém bez jawności, a rezultat téjże staje się normą dla wszystkich co do występowania w sali sejmowéj. Mniejszość przegłosowana w Kole sejmowém w kwestyach podrzędnych chętnie ustąpi w kwestyach głównych, gdzie przekonania osobistego zgwałcić nie zdoła, złoży mandat i uwolni się tym sposobem od odpowiedzialności. W każdym razie głosować i występować przeciw postanowieniom Koła jéj się nie godzi. Pozostaje atoli jeden przypadek jeszcze, gdzie mniejszość przystaje na decyzyą większości, ale z innych motywów. W takim otoż razie żądam dla mniejszości możności wyjawienia z mównicy powodów, czemu głosuje, to jest manifestowania zgodności działania choć innych zapatrywań. Mniejszość bowiem w obec opinii trudnoby przyjęła pozycyą, jakoby sobie przyswoiła motywa które jéj przekonaniom bynajmniéj nie odpowiadają. O ile takie przypuszczenie sprzeciwia się solidarności, pojąć nie zdołam, skoro raz przyjęliśmy, iż takowa nie na jednolitości zdań, ale na jedności działań polega. Nie inaczéj się zapatruję na możność zabierania głosu na sejmie. Skoro solidarność w działaniach politycznych stanie się dla nas wybitną normą, będzie rzeczą taktu i obowiązku dla każdego posła nie występować przeciw jakiéjkolwiek uchwale Koła. Czyż zresztą zezwolenie Koła lub komisyi parlamentarnéj daje rzeczywiście gwarancyą, w jakim sposobie ten lub ów członek przemówi, chyba że przyjmiemy jako regułę, wprzód spisane i aprobowane mowy. Nie, w podobnych zastrzeżeniach i ograniczeniach nie upatruję, jak to czyni szanowny korespondent obornicki, paliadium solidarności obywatelskiéj i przyczyny trwałości naszéj ustawy politycznéj. Poczucie obowiązkowe a zarazem świadomość odpowiedzialności przed krajem, który każdego odstępcę pogardą okryje, te były podstawą przeszłości i będą nadal rękojmią przyszłości naszéj. Jestem z zasady przeciwnikiem wszelkich ograniczeń prawa ogólnego tam, gdzie tego konieczność absolutnie nie wymaga. Porównałbym je do tak zwanych rozporządzeń prewencyjnych w państwie pruskiém, które praktycznéj korzyści nie przynoszą a tamują działalność w biegu życia. Z tego stanowiska życzyłem sobie dla posłów większéj indywidualnéj samodzielności tam, gdzie solidarność temu nie przeszkadza, życzyłem sobie większego oddziaływania posłów na wyborców i odwrotnie, i życzyłem nareszcie większéj jawności działań koła a odpowiedzialności posłów, o ile być może, nietylko zbiorowéj ale i indywidualnéj. Zdawało mi się, iż te życzenia mogą tylko posłużyć do rozbudzenia życia politycznego a przeto do wzmocnienia budowy narodowéj. Szanowny korespondent z Obornickiego, kreśląc obraz przeszłości koła naszego sejmowego i zapatrując się na obecne stósunki społeczne, twierdzi, iż to jest zamach na Magną Chartę naszą a zarazem samobójstwem politycznem. Niech mi daruje, ale podobne głosy odzywały się u nas zawsze, gdy o jakiéj reformie mowa była. Nie mam téj zarozumiałości, abym myślał, iż niejedna z propozycyi, które uczyniłem, lepiéj sformułowaną być nie może, ale nie mam również i tego krótkowidzenia, iż w obec stósunków, które coraz więcéj siły odporu wymagają w naszém społeczeństwie a zwłaszcza w naszéj organizacyi politycznéj, żadnéj naprawy nie potrzeba. —

Otóż, Szanowny Redaktorze, kilka uwag, które dodatkowo do artykułu z dnia 22 września bądź łaskaw umieścić; życzę sobie, aby ta kwestya, dla nas tak ważna, chłodno i trzeźwo, sine ira et studio, podległa dyskusyi i przez to korzyść ogółowi przyniosła.

Krzyżanowski.

Lwów, 26 września.

(Ósme posiedzenie sejmowe).

(*T*) Dopiero w przyszłym tygodniu może rozpoczną się w sejmie naszym rozprawy bardziéj zajmujące, bo już wnioski komisyi będą mogły przyjść na porządek dzienny. Dotychczasowe posiedzenia sejmu naszego nie wiele obudzić mogły interesu; zajmowano się bowiem po największéj części odczytywaniem wniosków bądź to przez rząd, bądź przez wydział krajowy, bądź wreszcie przez pojedyńczych członków czynionych, rozprawianiem do jakiéj komisyi który wniosek ma być odesłany i wreszcie wyborami tych przeróżnych komisyi. Tak i wczorajsze posiedzenie minęło na takich odczytywaniach wniosków i wyborach komisyi.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, odczytał sekretarz treść nadeszłych nowych petycyi, między któremi są znowu petycye w sprawie emigracyi.

Następnie odczytano dwa nowe wnioski Franciszka **Torosiewicza** i **Bauma**, żądające aby drogi z Brzeżan do Rohatyna i ze Suchy do Zatoru uznano za krajowe. —

Ze strony partyi ruskiéj wniesiono znowu dwie interpelacye; pierwsza dotyczy rzekomych krzywd doznawanych przez Rusinów co do praw języka ruskiego, — a druga dotyczy rozporządzenia starosty Buczackiego, który miał zakazać wywieszenia tablicy z ruskim napisem w Ryczułce.

Komisarz w téj chwili dokładnéj odpowiedzi dać nie może, ponieważ jednak, jak widać, chodzi interpelantom o urzędy telegraficzne i pocztowe, więc podaje do ich wiadomości, że ministerstwo wydało już tym urzędom rozporządzenie, by przyjmowały takie pisma w ruskim języku składane.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku rządowego o preliminarych budżetu indemnizacyjnego. Bez czytania odesłano ten przedmiot do komisyi budżetowéj.

Następnie przystąpiono do wyboru komisyi dla wniosku p. **Ziemiałkowskiego** o gminach okręgowych. I znowu trzykrotnie wybierać musiano, nim dziewięciu członków większość głosów otrzymało. Po trzykrotném oddawaniu kartek zdołano wreszcie wybrać komisyą następującą: Ziemiałkowski, Baum, Chrzanowski, Kirchmayer, Jaworski, Paszkowski, ks. Kaczała, Michalski (chłop Mazur) i Dunajewski.

W czasie wyborów złożył Ludwik **Skrzyński** do laski marszałkowskiéj wniosek żądający, aby wydział krajowy przedłożył sejmowi na najbliższéj sesyi projekt utworzenia stałéj **Rady górniczéj**, któraby zbadała skarby kopalne w Galicyi, a poseł **Laskorz** (włościanin Mazur) użalał się, że chłopów do żadnych komisyi nie wybierają, a mianowicie do takich, w których ich rady mogłyby się przydać.

Z porządku dziennego referował w imieniu wydziału krajowego p. **Gross** o wnioskach wydziału dotyczących przyzwolenia na pobór myta w niektórych gminach i okręgach. Wniosków takich było 11 i wszystkie bez dyskusyi przyjęto.

Wkońcu odczytano jeszcze trzy wnioski, złożone do laski marszałkowskiéj, a mianowicie wniosek posła p. **Sławińskiego**, żądający, by z funduszu krajowego wyznaczono **dodatek do płacy dla wszystkich nauczycieli szkół ludowych**, mianowicie dla gorzéj płatnych, którzy pobierają mniéj niż 300 guldenów, wyznaczając 20 od sta; dla lepiéj, a raczéj mniéj źle płatnych, 15 od sta płacy przez nich pobieranéj; **Polańskiego** o uznanie drogi z Krystynopola do granicy Królestwa za drogę krajową i posła **Szujskiego** o uznanie za krajową drogi z Nowego Sącza do Tylicza i z Starego Sącza do granicy węgierskiéj.

O godzinie 2éj z południa zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając przyszłe na środę, we wtorek bowiem święto ruskie.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia: pierwsze czytanie wydziałowego wniosku o sieci dróg krajowych, o inspektorze szpitali, wniosek pana **Mayera** o sprawozdaniach Rady szkólnéj, wniosek p. **Firleja** o pomnożenie żandarmeryi, p. **Szujskiego** o drogach, p. **Wodzickiego** o dodatku do regulaminu i sprawozdanie komisyi o wniosku p. **Czerkawskiego** względem zaprowadzenia wykładów polskich na technice lwowskiéj. Sprawozdanie to opiewa jak następuje:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 19 września br. odesłany został do Komisyi szkólnéj wniosek posła Czerkawskiego, żądający wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego do akademii technicznéj lwowskiéj.

Rzecz ta wprawdzie już jest rozstrzygnięta rozporządzeniem Cesarskiém z dnia 26 sierpnia br, które stanowi, iż począwszy od najbliższego kursu szkólnego te nauki, do których znajdują się profesorowie dostatecznie polskim językiem władający, a następnie wszystkie w pomienionéj akademii wykładane być mają po polsku.

Chodzi więc dziś o to tylko, ażeby Wysoki Sejm, odpowiednią uchwałą swoją, zmianie téj dla zakładu samego i dla kraju pożądanéj, nadał moc prawa. Tłómaczyć potrzebę i korzyść takowego zmiany téj ubezpieczenia, byłoby rzeczą zbyteczną. Komisya szkólna zatém, nie rozwodząc się nad jasnemi i zrozumiałemi powodami, dla których wniosek posła Czerkawskiego bez zmiany przyjęła i tak go Wysokiéj Izbie przedstawia, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony wniosek.

Przewodniczący,
Majer.

Sprawozdawca,
St. **Tarnowski.**

Lwów, 27 września.

(Projekt adresu).

(k) Komisya adresowa przyjęła większością głosów następujący przez komitet, złożony z pp. **Zyblikiewicza**, Ludwika hr. **Wodzickiego** i Kornela **Krzeczunowicza**, wypracowany projekt adresu do tronu.

Najjaśniejszy Panie!

„W chwili dla spraw wewnętrznych monarchii i dla kraju naszego tak ważnéj sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiém sądzi, że dopełnił tylko swego obowiązku, jeśli pospieszy złożyć u stóp tronu Waszéj Cesarskiéj i Król. Apostolskiéj Mości wyraz swych wiernych uczuć i rzetelnych przekonań.

Przedewszystkiém pozwól Najj. Panie, abyśmy Ci zanieśli najgłębsze dzięki za liczne dowody sprawiedliwości Twéj monarszéj i życzliwości dla naszego kraju.

Wspaniałomyślne rozporządzenia Waszéj Ces. i Król. Apost. Mości o utworzeniu Akademii umiejętności w Krakowie i przywróceniu praw należnych językom krajowym w wyższych zakładach naukowych, przejęły radością mieszkańców téj ziemi. Instytuta te duchem ojczystym ożywione, staną się niewątpliwie silną dźwignią oświaty i wszechstronnego narodowego rozwoju.

W powołaniu jednego z ziomków naszych, zaufaniem kraju zaszczyconego, do rady korony, dla straży i opieki spraw naszych, radziśmy witali zapowiedź jednéj z instytucyi, dla naszego samorządu niezbędnych.

Rząd Twój, Najj. Panie, w myśl przyrzeczenia zawartego w najwyższém piśmie z dnia 15 sierpnia 1870 r., przedłożył radzie państwa wnioski, odnoszące się do konstytucyjnego stanowiska kraju naszego w państwie. Cenimy wysoko ważność tych wniosków, jako pierwszego kroku do uczynienia zadość żądaniom kraju, jako czynu okazanéj gotowości do wejścia na drogę porozumienia. Cenimy w nich mianowicie uznanie, że nałożone Galicyi ustawami zasadniczemi z roku 1867 warunki politycznego bytu nie odpowiadają historycznéj naszéj przeszłości, ani naszym odrębnym stósunkom i potrzebom.

Wszelako sejm itd. poczytuje za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi sumiennego przekonania swojego, że pomienione **wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty niemi wymiar samorządu nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i uprawnionych żądań naszych.**

Nie wątpimy też, że zakreślone pod naciskiem nieprzyjaznych okoliczności ciasne tych wniosków granice, rozszerzone będą do właściwéj miary w obec jawnéj teraźniejszego rządu dążności do pojednania interesów poszczególnych części państwa z dobrem jego całości.

Co do naszego kraju, uchwała sejmowa z 24 września 1868 zawiera istotną podstawę do zaprowadzenia skutecznego i niezbędnego nam samorządu, bez nadwerężenia całości i sił monarchii.

Raczyłeś Najj. Panie objawić swą najwyższą wolę, ażeby stósunki krajów i narodów, w skład państwa Twojego wchodzących, urządzone zostały w duchu zgody i wszechstronnego zadośćuczynienia słusznym Twych ludów żądaniom, a rząd do steru spraw przez Ciebie powołany, urzeczywistnienie téj wzniosłéj myśli wziął sobie za pierwsze i za najważniejsze zadanie. Sejm itd. poczytywał zawsze **uznanie praw indywidualności historyczno-politycznych i onych samorząd za niezbędny warunek powodzenia i potęgi monarchii.**

W spełnieniu zadania tego, rząd Waszéj ces. i król. apostolskiéj Mości liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze. Spodziewaliśmy się zaś i ufamy, że przeobrażenie w tym kierunku obecnie rozpoczęte, przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i ubezpieczenia prawdziwéj wolności.

Przekonani o Twojéj, Najj. Panie, dla nas łaskawości i opiece monarszéj, oczekujemy dalszych wypadków z dobrą otuchą, prosząc Boga, aby Waszą ces. i król apost. Mość strzedz i ochraniać raczył.“

Jak widzicie jest więc w adresie i powołanie **rezolucyi** i nagana wniosków Hohenwartowskich, ale jest zarazem i wyrażenie zaufania do ministerstwa.

W komisyi adresowéj oponował przeciw ustępowi wyrażającemu ufność do rządu dzisiejszego i przyrzekający mu „szczere i zupełne poparcie“ poseł **Ziemiałkowski.**

W kole poselskiém popierał go poseł **Chrzanowski.** Większość zgodziła się jednak na takie brzmienie adresu. W sobotę albo w poniedziałek przyjdzie ten projekt na porządek dzienny. Spodziewają się, że adres bez dyskusyi zostanie przyjęty według wniosku. Oczywiście, że Rusini wystąpią przeciw adresowi i przeciw niemu głosować będą.

NIEMCY.

✻ **Berlin**, 29 września. Wspomnieliśmy już wczoraj, że prof. dr. Döllinger, który niejako dał hasło do ruchów religijnych w Niemczech, a na którego uwaga wszystkich staro-katolików była zwrócona, w czasie zjazdu monachijskiego mniéj wybitne zajmował stanowisko i że wbrew oczekiwaniu przeciwników dogmatu o nieomylności trzymał się na ustroniu. Dzienniki niemieckie starają się teraz podnosić zasłonę, jaka pokrywała i pokrywa bierne zachowanie się w ostatnim czasie Döllingera. Otóż utrzymują, że już przed zgromadzeniem monachijskiém roznosili ultramontanie pogłoski, jakoby Döllinger z istniejących religijnych ruchów był niezadowolniony, że nie podobają mu się zachcianki staro-katolików utworzenia osobnych gmin staro-katolickich, że między nim a przywódźcami nieporozumienia powstały, etc. Rozsiewanie tych wiadomości przypisywała prasa niemiecka ultramontańskiemu stronnictwu, które posądzano o zamiar nawracania, a przynajmniéj odciągania Döllingera od brania czynnego udziału w rozprawach religijnych. Pokazuje się teraz, że nie bez podstawy były te wszystkie wiadomości. Na posiedzeniu delegowanych staro-katolickich, na którém poruszono sprawę gmin staro-katolickich, miał się Döllinger sprzeciwiać takim zamiarom i oświadczył podobno, że taka innowacya wywołaćby musiała schizmę w kościele, utworzenie osobnéj szkoły, a uniemożniłaby wreszcie pojednanie się ze Stolicą Apostolską, czego on chciałby koniecznie uniknąć. Jakkolwiek zgromadzenie delegowanych utrzymywało w większości, że wyczekiwaniem niczego się nie dokaże, bo zwolennicy dogmatu, a mianowicie jezuici, na których cała wina spada za obecne rozterki, do żadnych ustępstw skłonić się nie dadzą, nie chcąc pozbyć się władzy, którą na cały świat rozszerzyćby chcieli, Döllinger zgodzić się nie chciał na proponowane środki, które mianowicie w przewodniczącym zgromadzeniu profesorze Schultem wymownego i energicznego znalazły obrońcę. Znaczną bardzo większością przyjęto wniosek dotyczący utworzenia gmin staro-katolickich. — Jakie w przyszłości Döllinger wobec ruchów religijnych, które zdają się coraz bardziéj ogarniać umysły, zajmie stanowisko, przewidzieć się nie da; to wszakże pewna, że się nie ukazał na obudwóch publicznych posiedzeniach.

W związku z ruchami religijnemi donosimy także, że ksiądz Kamiński, na którego prośby przyjedzie do Katowic profesor Michelis dla miewania kazań i wykładów, wymierzonych przeciw dogmatowi o nieomylności papieskiéj, wystósował petycyą do księcia Bismarcka, w któréj żąda, aby oddano kościół w Katowicach pod zarząd tamtejszéj gminy staro-katolickiéj, ażeby mógł prowadzić książki kościelne i ażeby zwolniono członków gminy staro-katolickiéj od płacenia podatków nowemu i jak go nazywa Kamiński schizmatyckiemu kościołowi. Zdaje się, że ks. Bismarck protegowanemu przez siebie nie odmówi pomocy.

W obec nieprzyjaznego dla katolicyzmu usposobienia Niemiec i nieprzychylnéj także postawy rządów, postanowiło podobno, jak zaręcza **Augsb. Allg. Ztg.**, zebranie biskupów niemieckich we Fuldzie podać petycyą do cesarza, upraszając go o opiekę nad prześladowanym w ostatnich czasach kościołem katolickim

Zamiast wychodzącego pisma **Strasburger Zeitung**, urzędowém pismem dla zabranych prowincyi będzie **Zeitung für Deutsch-Lotharingien**, wydawane w Metz a redagowane w niemieckim i francuskim języku. Według wiadomości z tych krajów, usposobienie tamże w niczém się nie zmieniło dla rządów niemieckich; to téż przedwczesną w każdym razie jest wiadomość niektórych dzienników, jakoby cesarz wybierał się do Alzacyi i Lotaryngii. — Po długiéj przerwie odbyła rada związkowa 27 bm. pierwsze posiedzanie plenarne.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wiedeń**, 28 września. Ministerstwo Hohenwarta, które na chwilę straciło było otuchę z powodu rozmiarów, jakie opozycya przybierała niemiecka, ochłonęło już z pierwszego strachu i mniéj niż kiedykolwiek myśli o odwrocie. Przeciwnie poszło nawet teraz o krok daléj, przechodząc do czeskiego obozu przez przywłaszczenie sobie czeskiéj interpretacyi reskryptu, do sejmu krajowego czeskiego wystósowanego. Równocześnie zapowiadają dzienniki z rządem w bliskich stósunkach zostające z całą stanowczością, że z powrotem dzisiejszym cesarza z Pesztu zapadnie decyzya ostateczna, która pp. Beustowi i Hoffmannowi inną wskaże drogę. Czeskie dzienniki zaczepiają w ogóle znowu kanclerza państwa z największą gwałtownością. W każdym razie zdaje się hr. Hohenwart być bardzo znowu pewnym siebie.

Zresztą czuć w ogóle zwrot w obecném przesileniu.

---

wskiego i Rzewuskiego, nie chcieliśmy przez to powiedzieć, aby ich ślepo naśladował. Autor nasz tyle ma tylko z nimi wspólnego, że maluje tak jak oni nieodległą przeszłość z ustnéj tradycyi, tj. wedle opowiadania starych ludzi, którzy żyli w owéj epoce — i wedle odkrytych a niewydanych pamiętników i silva rerum szlacheckich. Sposób zaś widzenia jego, choć w głównych zarysach tenże sam, bo odznaczający się miłością do przeszłości, w szczegółach wielce się od ich poglądów różni. Bodzantowicza prędzéj byśmy porównali z Wincentym Polem; — czém śpiewak **Pieśni o ziemi naszéj** w poezyi — tém on w prozie, choć i tu znów zachodzi pewna różnica. Bodzantowicz choć maluje tylko życie szlacheckie, choć powiada, że nie mógł znaleść wątku do powieści pod słomianą strzechą, ani bohatera w siermiędze (wstęp do „Muszkietera“) — nie idealizuje, jak Rzewuski i Kaczkowski, tego co niegodne pochwały, nie wystawia panów braci baraszkujących ciągle przy kielichu, ale wskazuje nam na szlachtę walczącą z najezdzcą — nie przyznaje stanowi szlacheckiemu monopolu, zacności i patryotyzmu, nie wypowiada, jak oni, przekonań rasowych. W następnych słowach określa on pojęcie swoje o szlachectwie i celu pism swoich:

— „Nikt, pewien jestem, nie marzy dziś o przywileju rodowym, szlachectwo tedy pozostanie wspomnieniem i obowiązkiem nie odradzania się od ojców dla tych, co je posiadają; by zaś nie zboczyć z téj drogi, trzeba przykładów, trzeba odgrzebać spotwarzoną przeszłość, zgromadzić rozwiane karty historyi naszéj i przedstawić charaktery naśladowania godne w prawdziwém ich świetle.“

Jeśli epoka konfederacyi barskiéj, bogata w dramatyczne epizody i fakta przynoszące zaszczyt tradycyjnemu męztwu Polaków, doczeka się kiedy godnego siebie historyka, to szacowne wskazówki i objaśnienia choćby co do kolorytu wieku i czasu znajdzie on w powieściach Bodzantowicza, któremu prócz ustnych podań i prywatnych zapisków służył za źródło Rulhière, pamiętniki Ferrand'a, dyarusz Murray'a, listy Kazimierza Pułaskiego z Marsylii i Rodostow do królewiczowéj saskiéj (z domu Krasińskiéj), pamiętnik ks. Kostkiewicza (Liber memorabilium), zbiór dokumentów dotyczących konfederacyi, pozostały po kasztelanie czerskim i t. p. Znajdujemy tu obok części powieściowéj, rzucającéj wielkie światło na prywatne stósunki i charakter przywódzców powstania, wiele historycznych opisów bitew i ruchów dotąd mało znanych, bo materyały do owych czasów rozproszone są po kraju w pamiętnikach domowych i archiwach kościelnych i nieprędko zapewne zebrane będą.

Ważną zaletą dzieł p. Bodzantowicza jest wybornie zachowany koloryt epoki, w któréj pisze, dokładna znajomość kraju i ludzi, a to nietylko postaci historycznych, lecz i podrzędnych figur, dworzan, szlachty szeregowéj i dzieci ludu, co wszystko razem zebrane, umiejętnie ugrupowane, i ożywione talentem powieściopisarskim sprawia, że czytelnik ujęty powabem opowiadania, obfitującego w najdrobniejsze szczegóły, widząc bohatera zarówno na polu bitwy gromiącego wrogów, jak w obozie i domowém zaciszu radzącego nad dalszemi wyprawami lub oddającego się rozrywkom prywatnego życia, — przenosi się myślą w owe czasy, gdy garstki partyzantów potykały się mężnie z nierównie silniejszym nieprzyjacielem, gdy z okrzykiem: **Za wiarę i wolność** rozbijały jego zastępy, w okopach św. Trójcy, Częstochowie i Krakowie wytrzymywały mordercze szturmy — a zniewolone do ustąpienia przed przeważającą liczbą, po krótkim czasie znów się gromadziły, z jednego województwa przenosiły się na drugie, aż wreszcie po czteroletnich bojach alians trzech ościennych mocarstw położył koniec bohaterskiéj walce.

— „Niepodobna — mówi Mickiewicz w swych prelekcyach o literaturze słowiańskiéj — niepodobna w żaden sposób porządnie skreślić całości téj walki; hisorya jéj zakrawa na romans, charaktery bohaterów nawet mają w sobie coś romansowego, coś co przypomina bohaterów Iliady i rycerzy średniowiecznych. Rulhière ciągle wpada w zadziwienie, spotykając w wieku XVIII ludzi takiéj mocy i prostoty.“

Poetyczna dusza prelegenta odczuła cały urok, jaki otaczał postacie ówczesnych przywódzców walki o zagrożoną wolność kraju. W dwóch odczytach nakreśliwszy ogólne tło konfederacyi barskiéj, powiada Mickiewicz, że czyny konfederatów mogłyby dostarczyć zajmującego przedmiotu dla wielu romansopisarzy. Że tak jest w istocie, przekona się każdy, kto przeczyta opowiadania Bodzantowicza. Dotąd jednak przedstawił nam autor dopiero kilka wybitnych osobistości — mamy nadzieję, że ludzie tacy, jak Beniowski, Dzierzanowski, Sawa — ich życie pełne przygód i niebezpieczeństw, natchną go do poświęcenia im nowych obrazków, których oczekujemy z niecierpliwością.

W tych dniach niezmordowany w wydawnictwie dzieł literatury naszéj, pan J. K. Żupański nabył dwa nowe opowiadania K. S. Bodzantowicza, z których jedno p. t. **Polskie boje**, już jest pod prasą, drugie zaś w dwóch tomach: **Zawsze oni** (z czasów Kościuszki) ukaże się późniéj w ozdobnéj edycyi z illustracyami Kossaka, którego talent malarski wyśmienicie się nadaje do oddawania ołówkiem naszkicowanych piórem przez autora obrazów.

Wydanie podobne należało się powieściom Bodzantowicza, dotąd bowiem mniejsze jego opowiadania, drukowane w **Przeglądzie Polskim**, dawniejszym **Dzienniku Literackim**, **Bibliotece Warszawskiéj** i **Bibliotece Ossolińskich**, niedostępne są dla szerszéj publiczności. Życzyćby więc należało, aby wszystkie rozproszone obrazki zebrano w jednę całość i razem wydano na widok publiczny.

Ministerstwo bowiem widzi, że pewnemi zupełnie a nie tylko półurzędowemi oświadczeniami zapobiedz musi podejrzeniu, jakoby mu chodziło o nadwerężenie lub zniesienie konstytucyi, a stronnictwo centralistyczne niemieckie, które przekonać się już musiało, że w sprawie konstytucyi, którą samo uznało za taką, co potrzebuje zmiany, hr. Beust eksponować się nie może i że ze strony Węgier życzliwéj tylko spodziewać się może neutralności, — stronnictwo to zdaje się zrzekać się taktyki oporu biernego i chcieć wyzyskać szanse walki parlamentarnéj. Tyle pewna, że przesilenie na chwilę przycichło i że, jeżeli nieprzewidziane z jednéj lub drugiéj strony nie zajdą wypadki, wszystkie niesnaski i spory jeszcze zgodnie mogą być załatwione.

Wczoraj obiegała tu pogłoska, wcale nieprawdopodobna, że ministerstwo postanowiło przytłumić Neue freie Presse, Tagblatt i Vorstadt Ztg, i że to jest przyczyną, dla któréj minister sprawiedliwości p. dr. Habietinek chce się podać do dymisyi. Lecz podobnego gwałtu ani przypuścić nie można a nie dałby się on téż pogodzić z całém zachowaniem się ministerstwa, które twierdzi zawsze o sobie, że jest konstytucyjném i liberalném.

Wiadomości z Pragi nadchodzące każą się domyślać, że tamże nadeszły już wskazówki co do terminu czeskiéj koronacyi, gdyż w pragskiéj radzie gminnéj obradują właśnie nad wystaraniem się o kilka milionów z wyraźną wskazówką na to, że miasto na koronacyą pieniędzy potrzebować będzie.

Dla scharakteryzowania stósunków, jakie panują w Kroacyi, przytaczamy tu list, jaki zagrzebski dziennik Obzor ogłosił do ministra hr. Piotra Pejaksiewicza: „Wasza Ekscelencya powiedziałeś przy sposobności ostatniéj kongregacyi jeneralnéj Wirowitickiego komitatu i to na uczcie w pomieszkaniu nadżupana, że stronnictwo narodowe w Kroacyi i Slawonii otrzymało od czeskiéj opozycyi 150,000 flor. na cele agitacyi wyborcéj i że takowe temi pieniędzmi okupiło mandaty dla swych zwolenników. — Wasza Ekscelencya twierdziłeś nawet, że na to masz dowody w rękach... Jeżeli Wasza Ekscelencya w dwóch tygodniach nie dasz dowodu, że kroacko-słoweńskie stronnictwo narodowe od czeskiéj opozycyi lub kogokolwiek innego otrzymało 150,000 flor. lub inną jaką mniejszą lub większą sumę, to uważać będzie musiało Waszą Ekscelencyą za podłego kłamcę i oszczercę, który otrzymanemu od Jego Ces. Mości tytułowi, godności i odznaczeniu przynosi hańbę. Zagrzeb, 21 września 1871. Stronnictwo narodowe.“

Posłowie narodowi z gmin wiejskich Ks. Cieszyńskiego przeciw zastrzeżeniu prawnemu, uchwalonemu przez sejm szląski, podali następujące zbiorowe oświadczenie do sejmu szląskiego:

Wysokie Prezydium sejmu szląskiego!

Najuniżeniéj podpisani posłowie proszą o przyjęcie i odczytanie na publiczném posiedzeniu sejmowém, zaraz po zdaniu sprawy o proponowaném zastrzeżeniu prawném przeciw najwyższemu reskryptowi z 12 września 1871 r. następującego

oświadczenia zbiorowego.

My niżéj podpisani posłowie z szląskich okręgów wyborczych byłego obwodu cieszyńskiego zastępujemy ludność liczącą 195,520 dusz.

Według obecnego stanu rzeczy, na co się już w kilkakrotnych manifestacyach zwłaszcza téż w petycyi słowiańskiéj ludności na Szląsku z dnia 20 marca 1871 r. uskarżano, nie przeprowadzono w publicznych urzędach na Szląsku poręczonego ustawami równouprawnienia wszystkich narodowości „polskie i czeskie szkoły ludowe,“ którym i cechę wyznaniową odjęto, ulegają ciągłemu niemczeniu, polska i czeska ludność w Księstwie Szląskiém, chociaż do 230,000 dusz liczy, nie ma ani jednéj szkoły realnéj, ani jednego gimnazyum, w którémby „język polski i czeski“ równe z językiem niemieckim miał prawa, lub był przynajmniéj wykładowym językiem któregokolwiek z przedmiotów naukowych; młodzież nasza pobiera nauki w obecnie istniejących szkołach z ujmą dla rzeczywistego wykształcenia swego tylko w języku niemieckim, co i tę niekorzyść za sobą pociąga, że dzieci kraju naszego nie mając umiejętnego wykształcenia w mowie ojczystéj, w sąsiednich krajach koronnych, jako to: w Galicyi i na Morawie, z którą nas łączy wspólny sąd wyższy krajowy, a w których to obudwóch krajach słowiańskie języki krajowe rzeczywiście zaprowadzone są w szkole i urzędzie, natrafiają na trudności w późniejszych pracach swego zawodu.

Równie niezadowalające są prawno-polityczne stósunki w Austryi. Albowiem oktrojowany najwyższy dyplom z dnia 20go października 1860 roku został wkrótce w najistotniejszych swych postanowieniach zmieniony przez równie oktrojowaną konstytucyą z dnia 26go lutego 1861 roku. — W królestwie czeskiém użalano się niebawem na niesprawiedliwą ordynacyą wyborczą, ale najdokładniejsze dowody statystyczne o koniecznéj zmianie takowéj nie zdołały skłonić ówczesnéj większości sejmu do przedsięwzięcia słusznéj reformy. Z roku na rok zaostrzał się przez to antagonizm narodowy i doprowadził w końcu do wystąpienia posłów słowiańskich tak z rady państwa jako téż i z sejmu.

To, wreszcie i ta okoliczność, że nieobznajomiony z stósunkami Austryi minister Beust, z zupełném pominięciem ciał reprezentacyjnych i innych królestw i krajów, zawarł ugodę z Królestwem węgierskiém, przez co znowu podstawa podstawa konstytucyi lutowéj zupełnie naruszoną została, gdyż zamiast obejmującéj całą monarchią austryacką rady państwa, która na mocy fikcyi parlamentarnéj raz jako obszerniejsza, drugi raz jako ściślejsza działała, utworzono nową radę państwa, wyłącznie tylko dla t. z. krajów przedlitawskich, nie pozwalało reprezentantom słowiańskiéj ludności w Czechach i na Morawie brać udziału w nowoutworzoném ciele reprezentacyjném, które bez ich współdziałania przyszło do skutku, z czasem zaś i reprezentanci innych słowiańskich narodowościci i kilku innych krajów korony odmówili uznania i tak już niezupełnéj radzie państwa i niezwłocznie ją opuścili.

Konieczność prawno-politycznéj ugody i pojednania wszystkich narodowości snuje się jak nić czerwona przez wszystkie ministerstwa od czasu zaprowadzenia konstytucyi lutowéj.

Ministerstwo Schmerlinga upadło, ociągając się z przeprowadzeniem zgody między ludami; tak zwane ministerstwo mieszczańskie, chociaż złożone z przewódzców ówczesnéj większości parlamentarnéj, wkrótce sprawdziło na sobie powiedzenie Schmerlinga, że jest niezdolném do rządzenia; rozdzieliło się na dwa stronnictwa, które z memoryałem większości i mniejszości zwróciły się do korony; stronnictwo większości utrzymało się przy sterze, wkrótce jednak pokazało się, że samo nawróciło się do więcéj pojednawczego programu mniejszości.

Z tém stoją w związku usiłowania kanclerza państwa hr. Beusta, który pomimo, że przedtém w niwecz obrócił przychylne ugodzie działania ministerstwa Belcredego, późniéj jednak wdał się w rokowania ugodne z prawno-państwową opozycyą w Czechach.

Także minister Potocki powołany był przez koronę do zawarcia pokoju z ludami. Najlepsze zamiary tego ministra rozbiły się o opór, stawiany znowu przez tak zwane stronnictwo konstytucyjne, a w skutek tego powołane zostało przez koronę ministerstwo Hohenwarta z wyraźném poleceniem, by przeprowadziło wszechstronnie pożądaną ugodę z prawno-państwową opozycyą i resztą pozawęgierskich krajów.

W ministerstwie Hohenwarta szanujemy i podziwiamy odwagę i poświęcenie, z jakiém się oddaje urzeczywistnieniu trudnego a dla mocarstwowego stanowiska Austryi niezbędnie koniecznego dzieła pokoju, nie zważając na podżegania niepatryotycznego, nieprzyjaźnią państw ościennych i zdradą kraju grożącego dziennikarstwa i tegoż zwolenników.

Przychylne uznanie, jakiego doznał w sejmie czeskim najwyższy reskrypt z dnia 12 września 1871 roku wystósowany do sejmu królestwa czeskiego, wreszcie w tymże sejmie wniesione przedłożenia rządowe względem zmiany sejmowéj ordynacyi wyborczéj razem z dodatkiem, każą nam się spodziewać, że to dzieło pokoju się uda i że téż przyjdzie do skutku żądane przez mocodawców naszych równouprawnienie narodowe w szkole, urzędzie i życiu publiczném, tudzież sprawiedliwa reprezentacya w sejmie szląskim.

Temi kierując się powodami, z zapałem witamy najwyższy reskryt królewski z dnia 12 września 1871 r. wystósowany do sejmu królestwa czeskiego, jako stósowny środek do przywrócenia wewnętrznego pokoju między ludami. Tymczasem zaś sprzeciwiamy się z całą stanowczością proponowanemu zastrzeżeniu prawnemu przeciw najwyższemu reskryptowi z dnia 12 września 1881 r. z powodów materyalnych i z téj jeszcze przyczyny, że przywłaszcza sobie prawo do występowania w imieniu innych krajów koronnych i w imieniu wszystkich Niemców austryackich.

Takie zastrzeżenie prawne jest zresztą także że względów formalnych na mocy § 19 ust. I. lit. a, obecnie istniejącéj ordynacyi krajowéj niemożliwe, gdyż kilkakrotnie już wspominany reskrypt najwyższy z dnia 12 września 1871 r. nie jest wystósowany do sejmu szląskiego, kraju szląskiego prawnie nie obowięzuje i nie jest także ustawą ogólną.

Dla tego głosować będziemy przeciw proponowanemu zastrzeżeniu prawnemu i prosimy wys. prezydyum sejmu szląskiego o przedstawienie naszego uzasadnionego oświadczenia wys. c. k. rządowi.

Opawa, 23 września 1871.

Józef Dostał w. r., **Jerzy Cienciała** w. r., dr. **Eisenberg** w. r., dr. **Kotek** w. r.

WŁOCHY.

* Król Wiktor Emanuel przybędzie w końcu października do Rzymu i przepędzi część zimy w nowéj swéj stolicy. Również i ministrowie w tym tygodniu się zbiorą w Rzymie i obradować będą nad dwoma najważniejszemi na porządku dziennym będącemi sprawami, to jest nad zagajeniem parlamentu i nad zniesieniem zakonów. Pod względem pierwszéj kwestyi chodzi nietylko o termin, w którym gmach parlamentu tak daleko wykończony zostanie, że w nim sesya sejmowa rozpocząć się będzie mogła, lecz także i o kwestyą czy w ogóle nowa sesya w Rzymie ma się odbyć, gdzieby ją koniecznie należało zagaić mową tronową; a to właśnie jest punktem drażliwym. Znaczenie jakie opinia publiczna aktowi temu przypisuje. który czy słusznie czy niesłusznie uważa za przypieczętowanie uroczyste narodowéj polityki zjednoczenia, kładzie na rząd obowiązek wystąpienia przed publicznością otwarcie i wyłożenia bez ogródki swego programu tak w rzeczach wewnętrznéj jak i zewnętrznéj polityki, a przez to dać dowód stanowczéj swéj woli i zaufania do siebie. Dotąd nie było zasadą rządu objaśniać zasad tak w swéj wewnętrznéj jak zewnętrznéj polityce; na wewnątrz starał się on pozostać ze wszystkiemi stronnictwami w zgodzie, położenie skarbu potrafił osłaniać nieprzezroczystą zasłoną, straszył podatkujących planami obwarowań na wielką skalę a nawet ulegał wszystkim stronnictwom*), ażeby tylko z wszystkiemi pozostać w świętéj zgodzie. Polityce zagranicznéj zarzucają znowu wielokrotnie we Włoszech, iż nie potrafiła utrzymać niezależności, przynależnéj każdemu samodzielnemu państwu. Czy pod takiemi okolicznościami rząd się zdecyduje na postawienie swego programu publicznie, niedaleka przyszłość okazać musi. — Druga kwestya, rozwiązanie zakonów, nierównie jeszcze trudniejszém jest zadaniem dla rządu, jeżeli chce zadośćuczynić wymaganiom duchowieństwa, zagranicznéj dyplomacyi i różnym stronnictwom kraju. Prawo w roku 1866 wydane, pozbawiające zakony praw korporacyjnych i wszelkich dóbr nie pozostawia rzeczywiście żadnych innych beneficyów, jak te, które przeznaczone są na potrzeby cura animarum W konsekwencyi zatém powinny być na skarb zebrane wszystkie beneficia kolegium kardynalskiego, dotaryi, penitencyarzy. Temu sprzeciwiają się przecie prawa gwarancyjne. Nawet w zniesieniu zakonów rząd będzie się umiał ograniczyć, ponieważ w niektórych z nich rezydują jenerałowie, zarządzający klasztorami całego świata; nie ulegają więc one kompetencyi rządu włoskiego.

DANIA

* Parlament duński zwołany został na dzień 2 października. Nie spodziewają się, żeby rząd miał przedłożyć w sesyi téj jakie znaczniejsze projekta do praw, prawdopodobném jest natomiast, że lewica radykalna wystąpi z żądaniami wielkich oszczędności w budżecie wojskowym. Rząd opierać się temu będzie, ponieważ sam w roku przyszłym zamierza wnieść, w skutek zaprowadzenia niektórych reform w administracyi wojskowéj, projekta do pewnych oszczędności. Jak daleko reformy owe sięgać będą, to dotąd mało jest wiadomém; prasa gorliwie się niemi zajmuje. Organ chłopów, nader przychylnie dla Niemiec usposobiony, Morgenposten zamieścił niedawno temu nadesłany artykuł tyczący się obwarowania Kopenhagi, w którym powiedziano: „Sprzymierzone Niemcy z Danią miałyby na morzu Bałtyckiém jedno tylko zadanie: wstrzymać nieprzyjaciela od przystępu do tego śródziemnego morza. Ażeby to nastąpić mogło, żądałyby Prusy obwarowań nad duńskiemi Bełtami i Sundem, prawie tych samych obwarowań, jakich my do własnéj obrony potrzebujemy.“ Bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy parlament uchwali potrzebny fundusz na ufortyfikowanie Kopenhagi. Ministerstwo nie spodziewa się wielkiéj opozycyi podczas przyszłéj sesyi sejmowéj; tak zwana „połączona lewica“ jest tak dobrze jak rozbitą, a ta była jedyném stronnictwem, które stanowczo opozycyą tworzyło przeciwko ministerstwu Holstein-Heilsteinborg. Zresztą ogólną jest ciekawość, czy rząd w mowie tronowéj uczyni wzmiankę o stanowisku Danii do nowego cesarstwa niemieckiego i w jaki sposób. Opowiadają, że stósunek pomiędzy rządami berlińskim a kopenhagskim nigdy nie był lepszym, jak właśnie teraz a jako dowód przytaczają, że stósunki w Szlezwiku pomiędzy duńskimi a niemieckimi poddanymi uporządkowano w ten sposób, że każdy Szlezwiczanin. który do Danii się wprowadził, może powrócić i w Szlezwiku bawić.

Stósunki islandzkie zaczynają się nieco wikłać. Zgromadzenie reprezentujące wyspę tę, Althing, odrzuciło w dniu 19 sierpnia projekt przez sejm duński przyjęty, który stanowisko wyspy téj do państwa miał uporządkować. Opozycyą tę podsyca Norwegia, która sobie życzy wyspę tę nabyć, ponieważ z Norwegii zaludnioną została. Był czas, w którym utrzymywano, że i Francya Islandyą pozyskać pragnie; każdego lata tysiące francuskich rybaków poławia tam ryby w morzu pod osłoną fregat francuskich. Stolica Rejkjawik jest bardzo oburzona przeciwko rządowi duńskiemu, z którego to powodu pewne stronnictwo istniejące w Kopenhadze, życzy sobie, ażeby rząd duński proponował Prusom zamianę Szlezwiku północnego na Islandyą.

Komitet dla urządzenia wielkiéj północnéj wystawy dla przedmiotów rękodzielniczych i sztuki w roku 1872, postanowił: że i fabrykanci, nie osiedli w Danii, Szwecyi i Norwegii, wystawiać mogą produkta rękodzielnicze, jeżeli takowe interesować mogą produkcyą północną.

W. książę Aleksy w podróży do Ameryki odwiedził duński dom królewski. Król po odwiedzinach tych wyjechał do Niemiec, gdzie i królowa chwilowo bawi a zkąd się udadzą w odwiedziny swego syna króla greckiego na czas dłuższy. Książę następca tronu Fryderyk sprawuje w nieobecności króla rządy kraju.

Telegramy.

Monachium, 29 września. Tutejszy komitet centralny staro-katolików postanowił odbywać regularne nabożeństwa niedzielne i będzie prosił rząd i władze municypalne o przekazanie mu kościołów simultannych. — W przyszłą niedzielę Reinckens z Wrocławia będzie tu miał kazanie.

Bern, 29 września. Badenia przystąpiła do układu zawartego pomiędzy Szwajcaryą i Związkiem północnoniemieckim dotyczącego wzajemnego uznania towarzystw akcyjnych od dnia 1 października. — Sąd rozjemczy który ma wykonać traktat waszyngtoński co do kwestyi okrętu „Alabama“ nie zbierze się prawdopodobnie przed upływem dwóch miesięcy, ponieważ cesarz brazylijski nie zamianował jaszcze dotąd piątego członka sądu rozjemczego.

Wiedeń, 29 września. W dobrze poinformowanych kołach uważają podaną przez Temps analizę rzekoméj depeszy hr. Beusta o rokowaniach gasteinskich za podrobioną.

Paryż. 29 września. Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego ma znowu zebrać się na 5 października na naradę. — Francuzki ambasador w Wiedniu, margrabia de Banneville przybył do Wersalu. Podróż jego spowodownną jedynie została wedle zaręcznnia Agence Havas interesami prywatnemi.

Hamburg, 28 września. Tutejsza rada sanitarna wydała oświadczenie, że cholera która tu słabo tylko występowała, ustała.

Triest, 28 września. Parowiec Lloyda „Apollo“ przybył dziś wieczorem z Aleksandryi z pocztą indyjsko-wschodnią.

Karlsruhe, 29 września. Jak donosi Karlsruher Ztg. powrócił prefekt Niższego Renu Ernsthausen po upływie urlopu do Strasburga i objął na nowo urzędowanie. — Według tegoż samego dziennika minister pozasłużbowy Roggenbach zatrudniony jest przygotowaniem pomieszczenia dla utworzyć się mającego uniwersytetu.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 29 września. Na posiedzeniu rady municypalnéj doniósł prefekt, że na pożyczkę miasta Paryża podpisano większe sumy, niż było potrzeba. Belgia dwa razy tyle, Austrya, Włochy i Szwajcarya każde pojedyńczą podpisało kwotę, Subskrypcya w Paryżu wynosi 9 milionów obligacyi. Syndykat ajentów giełdowych podpisał sam potrójną sumę. W kasie miejskiéj złożono 850 milionów zaliczek.

25letni jubileusz kapłaństwa

Ks. Symforyana Tomickiego,

w Konojadzie pod Kościanem.

Dawno nie byłem świadkiem tak świetnéj i zarazem serdecznéj uroczystości jak wczoraj. Odbyła się ona w Konojadzie na uczczenie 25 letniego kapłaństwa **ks. Symforyana Tomickiego**, proboszcza tamtejszego. Już od północy, dnia 19 września, cała parafia była w poruszeniu. We wszystkich wioskach należących do parafii konojadzkiéj słychać było strzelanie, a kiedy ranek zawitał, zgromadzili się licznie parafianie do świątyni Pańskiéj, aby w tym tak ważnym dniu po wysłuchaniu mszy św. złożyć swemu kochanemu pasterzowi serdeczne życzenia. To téż po nabożeństwie udali się tłumnie na plebanią, we wieńce i festony suto przyozdobioną. Najstarsi z nich w staropolskie szaty przybrani i siwizną okryci gospodarze, zabierali głos jeden po drugim i w słowach pełnych szczeroty i przywiązania do swego dusz pasterza, wypowiedzieli mu swe życzenia i ofiarowali cenny podarek ze strony całéj parafii na pamiątkę. Jubilat mocno wzruszony tak serdecznemi oznakami przywiązania swych parafian obojéj płci i wszelkiego wieku, podziękował im również w rzewnych słowach za te dowody miłości i szacunku, a zaprosiwszy ich na plebanią, jak ojciec wśród dzieci zasiadł z nimi do stołu, uraczył śniadaniem, a więcéj jeszcze swém sercem; poczém uradowani rozeszli się do domów.

Po południu zjechała się znaczna liczba obywateli, duchownych z dekanatu i z dalszych okolic, nawet 3ch obywateli z Warszawy przybyło celem złożenia zacnemu Jubilatowi swych życzeń. Około 5 godziny po obiedzie, kiedy już do 60 osób było zebranych, udało się grono z kapłanów i obywateli złożone z miejscowego dworu na probostwo, gdzie ks. lic. Wrzesiński z Parzęczewa jako delegat zabrał głos i w następnych do jubilata przemówił wyrazach:

„Kochany księże Symforyanie!

Nietajno Ci jest w jakim celu widzisz dziś zgromadzonych około siebie przyjaciół, braci kapłanów i grono szanownych obywateli. Zebraliśmy się w Twym domu, aby Ci dziś, jako w dzień ćwierćwiekowéj rocznicy Twego kapłaństwa złożyć nasze prawdziwe, **szczere, serdeczne życzenia.** Są chwile w życiu człowieka, w których jakoby promienie światła zestrzelone w jedno ognisko, wszystkie jego prace, trudy, cnoty, cierpienia, zasługi świetnie uwydatniają się; znajdują należyte uznanie i wyraz; są to, mojém zdaniem, dla człowieka chwile najszczęśliwsze, najszczytniejszéj nagrody, najpiękniejszéj zapłaty. Taką chwilą dla Ciebie, Sz. ks. S., jest dzień dzisiejszy.

Twe zasługi położone w winnicy Chrystusowéj, do któréj przed 25 laty powołany zostałeś, wszystkim są znane. Niezłamany, niezmordowany żadnym trudem, nigdy nie szczędzisz sił swoich do pracy około dusz zbawienia nietylko w własnéj parafii, ale i gdzieindziéj; o Tobie w całém znaczeniu tych wyrazów powiedzieć można: „„non recusat laborem.“ “

Gdzie tylko tego potrzeba, wszędzie znajduje w Tobie kościół gorliwego i umiejętnego kapłana, a bracia pożądanego i chętnego współpracownika. — Ciebie wpajającego wszędzie odważnie i śmiało w serca świętą wiarę przodków naszych, słusznie nazwać można ulubionym nauczycielem ludu polskiego.

A w pracy narodowéj komuż Twe rzeczywiste zasługi i trudy nie znane? Za ciasny Ci był zakres, za mało Ci było, jako kapłanowi tylko pracować w powierzonéj parafii. Serce Twe wezbrane gorącą miłością ludu polskiego; znając i czując jego potrzeby duchowe, przedsięwziąłeś piękne, ale ciężkie dzieło oświaty tegoż ludu; zacząłeś wydawać „Szkółkę Niedzielną“, która wnet stała się ulubioném pismem ludowém, a nawet ci, którzy wyższą oświatą się szczycą, mogli w niém zaczerpnąć gorętszego ciepła, większego zamiłowania wszystkiego, co nasze, narodowe, polskie Jak chciwie czytano to pismo po wsiach i miasteczkach naszych, jaki wpływ ono wywierało czasu swego na ludność naszą, pokazuje się jasno już to z liczby abonentów, już to ztąd, że zwróciło baczną uwagę na siebie nieprzyjaznego nam żywiołu. Jak szerokie i długie jest nasze Księstwo, a nawet po za jego krańcami, śmiało rzec można: znany był „Majster od Szkółki.“ Wiadome nam dalsze Twoje koleje — pamiętamy dobrze wszyscy, co zaszło; dość powiedzieć, że miłość ojczyzny i niczém nieposzlakowany, czysty, bezinteresowny patryotyzm opłaciłeś ciężkiém i długiém, bo 3 letniém więzieniem, nasamprzód w Stadtvogtei w Berlinie, a potém w twierdzy Wisłoujściu, niosąc w ofierze całe swe mienie i wolność swoją dla sprawy ojczystéj. Składamy Ci zatém, kochany jubilacie, hołd czci i uszanowania, tudzież najczulsze życzenia w dniu dzisiejszym; my bracia kapłani i szanowni panowie obywatele w jedno połączeni grono, jednym ożywieni duchem, jedném dla Ciebie uczuciem, a w zakład tych naszych dla Ciebie uczuć zechciéj od nas wszystkich tu przytomnych i nieobecnych przyjaciół przyjąć oto ten podarek na dozgonną pamiątkę dnia dzisiejszego. Pozwól nam daléj odczytać Ci wiersz łaciński, który nam szczera przyjaźń i nasze serca ku Tobie podyktowały.“

Nie będąc biegłym łacinnikiem, nie mógłem na razie wszystkiego dobrze zrozumieć a tém samém cośkolwiek spamiętać. Rozdano wiersz ten w 40 odbitkach, mnie się żaden egzemplarz nie dostał, bo wszystkie chciwie rozebrali inni; dla tego téż wiersza wam tego nie przesyłam.

Szanowny Jubilat z rozrzewnieniem odpowiedział na te wyrazy pełne czci i życzliwości, krótko a serdecznie nie mogąc się od łez powstrzymać, a dziękując czule za dane mu dowody przyjaźni i przywiązania dodał, że pamięć dnia dzisiejszego zabierze ze sobą do grobu, bo dzień dzisiejszy liczy do najszczęśliwszych w życiu swojém.

Wieczorem oświetlono probostwo; mnóstwo lampionów najrozmaitszych kolorów otaczało je w około; w ogrodzie plebańskim zapalono bengalskie ognie, transparenta, sztuczne fajerwerki, jakiemi niezawsze i w wielkich miastach poszczycić się mogą; race spadając z trzaskiem na ziemię i rozsiewając tysiące różnobarwnych iskier w powietrzu wśród ciemnéj a pogodnéj nocy i bicia z moździerzy nadawały całemu obrazowi prawdziwie czarodziejski urok i przedstawiały wspaniałe widowisko. Wszystko to czynił lud z własnego natchnienia i popędu, bez przyłożenia się do tego kogośkolwiek innego i własnym kosztem — jedynie w celu uczczenia w dniu tak pamiętnym swego przewodnika, któremu się za jego niezmordowane prace duchowne i narodowe i poświęcenie w obronie praw narodowych słusznie wdzięczność, cześć i szacunek należy.

Gdy Jubilat zaprosił zgromadzonych do skromnéj wieczerzy, zajaśniało rzęsiste światło na stołach w kosztownych kandelabrach, które mu przyjaciele w dniu tym na pamiątkę ofiarowali. Bawiono się z prawdziwą serdecznością wśród rozmów poważnych. Na uroczystość tę przybył z Poznania JW. ks. kanonik Kurowski, dawniejszy dziekan grodziski, i wręczył ks. Tomickiemu list JW. biskupa-sufragana ks. Janiszewskiego, ze serdeczném rocznicy téj powinszowaniem, które Jubilat z widoczną radością i wszystkich przytomnych zadowolnieniem głośno przeczytał.

Obaj dostojnicy kościelni są dawnymi kolegami i przyjaciołmi szkólnymi Jubilata z czasów uniwersyteckich.

Następnie pan sędzia Zawadzki wygłosił przy stole piękne powinszowanie Jubilatowi. Najprzód wymienił w ogóle różne rocznice przez naród polski obchodzone, ważnych w dziejach naszych wypadków, wskazał na ich dla nas głębokie w dzisiejszych czasach znaczenie; daléj rocznice w rozmaitych narodowych kołach i kółkach familijnych święcone; przeszedł do obchodu rocznicy 25 letniego kapłaństwa Jubilata, któréj ważność wybitnie skreśliwszy, wyłuszczył Jubilatowi serdeczne życzenia i zakończył pewnikiem przez cały naród przyjętym:

„Kościół z narodem a naród z Kościołem.“

Wielu innych panów jeszcze zabierało głos i w pięknych słowach a często we wierszach już to Jubilatowi, już to innym zacnym osobom wynurzało swe życzenia i dzięki, a to wszystko tak było szczere, serdeczne i składne, że wieczór ten dla wszystkich i ztąd będzie pamiętnym. Z godziną 11 wszyscy goście opuścili Konojad.

W końcu kilka słów co do osoby szanownego jubilata. Ksiądz Symforyan Tomicki urodził się w Budziszewie pod Rogoźnem, zkąd matka jego po zgonie męża przeniosła się do Poznania. Tu w gimnazyum ad sanct. Mar. Magdalenam pod dyrektorstwem Stoca odebrał pierwsze wykształcenie i przysposobił się do studyów uniwersyteckich, które odbył w Wrocławiu, a następnie za rządów księdza arcybiskupa Przyłuskiego z którym go bliskie pokrewieństwa łączyły stósunki, został w Gnieźnie wyświęcony na kapłana. Posłany na wikaryat najpierw do Pempowa, następnie do Kościana na mansyonarza cum facultate administrandi ecclesiam in Bonikow et Oborzyska zjednał sobie tu w czasie cholery w roku 1852 grasującéj, miłość i przywiązanie mieszczan i ludu, niosąc wszędzie skoro i ochotnie chorym nie tylko religijną pomoc i pociechę, ale odwiedzając razem z nieodżałowanéj pamięci dr. Palickim po wszystkich zakątkach miasta ubóstwo cholerą dotknięte; opiekując się niém, ratując je to datkami, to radą, to dawaniem pilném lekarstw, to służąc mu w każdéj potrzebie, przez co zapisał się głęboko w sercach całéj okolicy. Późniéj objął probostwo w Mixtacie, na samėj granicy Księstwa, Królestwa i Szląska położonym, gdzie praca pasterska bardzo utrudniona przez stek ludzi obcych przemytnictwem się trudniących. Ztamtąd powołany w roku 1857 na probostwo w Konojadzie oddany naukom, rozpoczął wydawać „Szkółkę niedzielną“, która niezwykłém cieszyła się powodzeniem i popularnością. Rząd niechętném patrzał okiem na wydawnictwo tego pisemka, wyszukano w niém przestępstwo prasowe, a redaktora na wniosek ówczesnego radzcy ziemiańskiego Madaja w roku 1863 królewska prokuratorya uwięzić rozkazała. Był to pamiętny nam rok 1863.

Ksiądz Tomicki gorąco i serdecznie ojczyznę miłujący, przy wszystkich wyborach nader czynny i posiadający zaufanie powszechne, słowem pełen wpływu i znany ze swych uczuć i mów patryota; trzeba go więc było na pewien czas usunąć, wyrwać ze stanowiska przezeń zajmowanego, oderwać jego ręce od pracy narodowéj. Niespodzianie aresztowanemu w domu dnia 23 lipca owego roku, zaledwie dano tyle czasu, że mógł napisać do dwóch sąsiadów i przyjaciół o tém, co go spotkało, i oddać im kościół, parafią i dom swój pod opiekę. Trzy prawie lata przepędził w ciężkiém więzieniu. A choć dotkliwe ztąd dla niego wynikły szkody i nie jednę chwilę zaprawiono mu goryczą, zachował przecież świeżość umysłu i hart duszy, a cały czas swéj niewoli pracy umysłowéj poświęcał. Owocem téjże są: „Śpiewy religijne“, daléj „Kwiaty więzienia“ i „Historya słynnych więźniów w Europie“ dotąd nie ukończona.

Jego książeczka „Mądry Wach“ nieposlednie w literaturze ludowéj zajmuje miejsce, i jak słyszę ma wyjść niezadługo z druku w nowym nakładzie. *)

---

*) W téj chwili doszły nas: Śpiewy religijne, ułożone przez tegoż zacnego kapłana, a co tylko w Gdańsku u Boenigа z druku wyszłe. Poświęca je autor duchowieństwu polskiemu. Śpiewy te obejmują trzydzieści pieśni.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 30 września. Onegdaj odbył się popis publiczny w pensyonacie pani prof. Poplińskiéj i połączonéj z nim wyższéj szkole żeńskiéj, będącéj pod dyrekcyą naukową prof. Mottego. Szkólną tę uroczystość zaszczycili przytomnością swoją, jako z urzędu wyznaczeni inspektorowie, ks. prałat Brzeziński i radzca rejencyjny ks. Himmel, przytém licznie zebrani rodzice i krewni uczennic. Popis ten wypadł bardzo świetnie. Z niego przekonać się było można naocznie, iż nauka w zakładzie tym jest dobrze prowadzoną. Przyczém z rozmaitych robótek ręcznych, rysunków na stołach rozłożonych, przekonać się było można, że i ten dział nie jest spuszczonym z uwagi w rzeczonéj szkole. Po odbytym popisie wszystkich czterech klas pożegnał prof. Motty uczennice, które, skończywszy nauki swoje, szkołę opuszczają i w krótkiéj przemowie skreślił historyą zakładu i obecne jego stósunki. Z przemowy téj dowiedzieliśmy się, że pensyonat rzeczony i szkoła ta istnieją już od roku 1815; że najprzód istniała ona pod przewodnictwem p. Herwig, daléj pod kierownictwem p. Poplińskiéj i Jana Mottego, ojca dzisiejszego dyrektora, pod którego dyrekcyą od roku 1857 pozostaje; że dyrekcya i kontrola naukowa szkoły pozostanie nadal niezmienioną; że pani prof. Poplińska zatrzymuje nadal ogólny dozór pensyonatu, przybierając do pomocy w szczegółach zarządu panny Danysz, córki zmarłego kapitana Danysza. Zakład od 1 października przeniesionym zostanie do obszerniejszego i dogodniejszego lokalu w kamienicy dr. Nieszczotty, a plan jego naukowy rozszerzony dodaniem nauki języka angielskiego i śpiewu, jako téż klasy elementarnéj przygotowawczéj.

— * Pozawczoraj odbył się także popis w **wyższéj szkole żeńskiéj pani Estkowskiéj**. Licznie zebrani rodzice i krewni uczennic, z odbytego szczegółowego we wszystkich klasach i ze wszystkich przedmiotów egzaminu przekonać się mieli sposobność, że te odniosły wielkie korzyści z nauki i że postępy jakie w nich poczyniły są widoczne. Egzamin ten raczył zaszczycić obecnością swą JW. ks. biskup Janiszewski.

Po ukończonym egzaminie słyszeliśmy piękny śpiew uczennic, poczém JW. ks. biskup rozdał znaczną ilość nagród tym z uczenic, które w ciągu roku odznaczyły się dobrém sprawowaniem i pilnością. Wreszcie przemówił JW. biskup do uczenic, wyrażając swe zadowolnienie z pięknych postępów w naukach i zachęcając nadal do wytrwałéj pracy, która pod tak umiejętnym i doświadczonym kierunkiem najpiękniejsze wydać może owoce. Wspomnieć téż wypada o robotach ręcznych, rysunkach i próbach kaligraficznych panien zakładu. Wszystkie te okazy odznaczyły się staranném wykończeniem.

Przy téj sposobności dodajemy, że zakład pani Estkowskiéj już lat dziesięć istniejący liczy obecnie pięć klas i 120 uczenic. Od 2 października dodaną będzie selekta, mająca na celu przysposobienie panien, które ukończyły pierwszą klasę zakładu lub posiadają zkądinąd odpowiednie wykształcenie, do złożenia egzaminu na nauczycielki. Lekcyi udzielać będą przeważnie profesorowie gimnazyum św. Maryi Magdaleny i seminaryum nauczycielskiego, sama przełożona i inne osoby posiadające gruntowne wiadomości pedagogiczne.

— * **Egzamin publiczny** wszystkich klas gimnazyum św. Maryi Magdaleny odbył się wczoraj przy stósunkowo dość znacznym udziale publiczności, pomiędzy którą reprezentowane było tak przed południem jak i po południu również tutejsze wyższe duchowieństwo. Dziś odbyło się zakończenie roku szkólnego uroczystym aktem, na którym wykonano śpiew, miano mowy, pożegnano abituryentów, odczytano promocye uczniów wyższych klas i rozdano nagrody uczniom wzorowym. — Dwudziestu pięciu uczniów opuściło zakład ze świadectwem dojrzałości.

— * Świeżo nabył w mieście naszém **grunt Bistrzyckiego** przy ulicy Młyńskiéj 10 za 18,000 talarów radzca handlowy pan Herrmann; grunt Kaula, przy ulicy Szewskiéj numer 7, za 8200 tal. firma S. Herz.

— * Załogująca tu **artylerya polna** powróciła wczoraj w południe z okolicy Głogowa, gdzie się ćwiczyła w strzelaniu.

— * W dniu wczorajszym na małéj sali bazarowéj odbyło się **walne zebranie** akcyonaryuszów banku rólniczego Kwilecki, Potocki i Spółka. Na zebraniu tém uchwaloném zostało jednomyślnie podwyższenie kapitału zakładowego do miliona talarów, oraz obraną została na r. p. Rada Nadzorcza, do któréj większością głosów powołano: pp. Edw. hr. Ponińskiego, Wolniewicza, Liszkowskiego, St. Chłapowskiego, Stef. Kwileckiego, ks. Romana Czartoryskiego, Dziembowskiego, Rogalińskiego, Lud. Karśnickiego, Br. Potworowskiego. Dalsze szczegóły z zebrania tego oraz dane z sprawozdania banku odkładamy do następnego numeru.

— * Na onegdajsze **posiedzenie zwyczajne** zebrało się 24 reprezentantów, pomiędzy tymi reprezentantami Polacy pp. Wegner i Janowicz. Magistrat był reprezentowany przez pierwszego burmistrza p. Kohleisa i radzców miejskich pp. Hersego i doktora Samtera. — Pod względem wyboru deputowanego i zastępcy jego na sejmik powiatu poznańskiego miasta Poznania odczytał przewodniczący, pan rzecznik Pilet, pismo magistratu, podług którego mandat pozasłużbowego pierwszego burmistrza pana Naumanna i zastępcy jego, pana radzcy sprawiedliwości Tschuschkego, zgasł i należy przedsięwziąć nowe wybory. Członkowie reprezentacyi magistratu ukonstytuowali się w jedno ciało wyborcze i wybrali deputowanym na sejmik 24 głosami z 27 pierwszego burmistrza pana Kohleisa, zastępcą jego 26 głosami radzcę sprawiedliwości pana Tschuschkiego. — W sprawie przygotowania wyboru drugiego burmistrza przytoczył w streszczeniu jeszcze raz przewodniczący znane już daty. Królewska rejencya zgodziła się na 1600 tal. roczneéj pensyi, jaką zgromadzenie dla tego urzędnika miejskiego uchwaliło a sprawa wyboru odroczoną została z przeszłego na obecne posiedzenie. Pan Tschuschke wniósł, ażeby rozpisano w zwykły sposób konkurs i ogłoszono go nietylko we wszystkich tutejszych dziennikach, ale nadto i w kilku zamiejscowych. Zgłoszenia mają być nadesłane do dnia 1 stycznia r. p. Wniosek ten zgromadzenie przyjęło. — Wniosek, tyczący się zniesienia uchwały z dnia 10 maja pod względem wystąpienia reprezentantów Polaków pp. Wegnera, Janowicza i radzcy zdrowia pana doktora Mateckiego, podpisany został przez 10 reprezentantów miasta. Jak wiadomo, reprezentanci Polacy, z powodu nie wysłuchania głosu ich podczas uroczystości wprowadzenia na urząd pierwszego burmistrza pana Kohleisa, prosili o zwolnienie siebie od obowiązku pełnienia urzędu reprezentantów miasta; zgromadzenie zaś zezwoliło jedynie na wystąpienie z reprezentacyi miejskiéj pana dra Mateckiego, natomiast zatrzymało dwóch drugich. Nowy wniosek domagał się, ażeby dawniejsza uchwała reprezentantów miasta została zniesiona i w ten sposób cofnięty wniosek ówczesny trzech reprezentantów Polaków. Przeciw temu wystąpił pan rzecznik Muetzel i wniósł, ażeby nad świeżo postawionym projektem przejść do porządku dziennego. Jakkolwiek pan syndyk Wegner podniósł, że wniosek owych 10 reprezentantów dąży do przywrócenia harmonii w zgromadzeniu reprezentantów, zgromadzenie przeszło do porządku dziennego, wezwawszy zarazem magistrat do rozpisania nowego wyboru w miejsce pana radzcy zdrowia doktora Mateckiego. Tak się reprezentacya miasta Poznania okazała chętną do przywrócenia harmonii w łonie reprezentacyi miejskiéj. — Pod względem przyznania kosztów za reparacye przy moście Chwaliszewskim, wykonane w roku 1870, zakomunikował pan Feckert, że komisya budowlowa zrewidowała odnośne rachunki i stawia następujące wnioski: 1) zgromadzenie zechce uchwalić dodatkową sumę 397 talarów; 2) magistrat się wzywa, ażeby podobne roboty, które się obliczyć dokładnie dadzą, zawsze rozdawał w drodze submisyi pod ug kosztorysu; 3) żeby magistrat udowodnił, na co stare blachy zużyte zostały. Pan Loewinsohn ganił jeszcze magistrat, że podobne sprawy często przedkłada zgromadzeniu do zbadania i uchwały, kiedy roboty już dawno wykonane zostały. Zgromadzenie zatwierdziło wnioski swéj komisyi skarbowéj. — W sprawie uchwalenia zapomogi dla tutejszego stowarzyszenia nauczycieli zakomunikowano wniosek zarządu tegoż stowarzyszenia do magistratu, o wsparcie. Powyższy wniosek opatrzony był w podpisy następujących pp. nauczycieli, należących do zarządu: Jul. Lehmann, Graeter, Kilinski, Franke, Modrzyński. Wniosek ten poparł tak magistrat, jak i referent pan L. Türck, a zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie sto talarów na ten cel. — Dla YI okręgu ubogich wybrano przewodniczącym pana Alfonsa Hugera, zastępcą pana Pincusa. — Dochód kasy kamelaryjnéj na rok 1870 ustanowiono na 214,785 talarów, rozchód na 177,069 talarów. Na tém zakończyło się posiedzenie publiczne a rozpoczęło się tajne.

— * Przyszłe posiedzenie **komisyi ortograficznéj** odbędzie się dnia 3 października o godzinie 4 po obiedzie w miejscu zwykłych obrad.

— * W środę przyszłą dnia 4 października odbędzie się o godzinie 4 po południu **posiedzenie wydziału ekonomiczno-statystycznego**.

— * W niedzielę o wpół do ósméj w lokalu Czeladzi katolickiéj **koncert instrumentalno-wokalny**. Oprócz uwertury Cherubiniego wykonany będzie Mazur p. Dembińskiego oraz śpiewy z Halki; Piosnka wygnańca Danysza, i Mazur Chopina na 4 męzkie głosy wraz z orkiestrą.

— * Od **Zarządu Muzeum w Rapperswyl** odbieramy następujące pismo:

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswyl składa podziękowanie Wydziałowi Rady powiatowéj Brzeżańskiéj za ofiarowane sto guldenów temu zakładowi za pośrednictwem pana Alfreda Młockiego we Lwowie, oraz za 25 talarów, zostawionych w muzeum przez pułkownika S. z Wielkopolski, za 236 franków 4 c. ze składek u wód w Czechach i 58 franków 20 c. ofiarowanych przez p. Szymońskiego i jego żonę z Wielkopolski.

Muzeum wzbogacone w tych dniach zostało nowemi 40stu ważnemi dokumentami z 17 i 18 wieku oraz znakomitemi dawnemi sztychami.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 1 października Remigiusza biskupa, w kalendarzu słowiańskim Znatisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 5 minut 38.

Długość dnia 11 godzin 37 minut.

Dnia 1 października 1110 pobicie Czechów u mostów Krzywickich. — 1459 odparcie Czechów od Wrocławia. — 1648 sejm elekcyjny.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 2 października Aniołów Stróżów; w kalendarzu słowiańskim Stanimira. Wschód słońca o godzinie 6 minut 3, zachód o godzinie 5 minut 35.

Długość dnia 11 godzin 37 minut.

Dnia 2 października 1413 sejm w Horodle utwierdza zjednoczenie Litwy z Koroną. — 1515 śmierć Barbary, pierwszéj żony Zygmunta I. — 1587 przybycie Zygmunta III do Gdańska.

Gniezno, 28 września. Dziś odbył się w zakładzie tutejszym panien Urszulanek popis publiczny. Od 8 godziny do 1 przysłuchiwała się z wielkiém zajęciem publiczność licznie zebrana trafnym odpowiedziom uczennic we wszystkich przedmiotach i oddziałach, z czego przekonała się, że zakład ten jest dobrze prowadzonym i że nauki gruntownie w nim są wykładane. Promocye i nagrody były dość liczne, co dowodzi, iż zapał wychowanek do nauk jest ogólny. To téż widocznie zakład używa najżyczliwszéj przychylności wszystkich i coraz więcéj w liczbę wychowanek i uczennic wzrasta.

Sprawozdanie

z dwunastego posiedzenia Komisyi Ortograficznéj w Poznaniu z dnia 6 czerwca 1871.

Po przeczytaniu protokółu ksiądz dr. Wartenberg odczytał bardzo gruntowny i obszerny referat o samogłoskach pochylonych é, ó.

Przewodniczący życzy sobie, ażeby ktoś przejął pracę ks. dra Wartenberga do korreferatu oraz streszczenia, bo chodziło głównie o treściwe zestawienie prawideł na pochylanie samogłosek é, ó. Korreferat ten przyjmuje pan dr. Rzepecki.

Następne posiedzenie naznaczono na dzień 6 lipca.

Dr. Libelt. Dr. Łebiński.

Sprawozdanie

z trzynastego posiedzenia Komisyi Ortograficznéj w Poznaniu z dnia 6 lipca 1871.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia ks. dr. Wartenberg odczytał referat o samogłosce nosowéj ą. Następnie wywiązała się dyskusya o samogłoskach pochylonych, mianowicie o e i é.

Pan dr. Rzepecki postawił wniosek, w następujących zawarty punktach:

Etymologicznie należy rozróżniać dwojakie e i é, mianowicie e jat' i é jat' z jednéj strony, a e rodzime i é rodzime z drugiéj. Oba te rodzaje gramatycy i słownikarze graficznie rozróżniać powinni; lecz Komisya Ortograficzna, odrzucając zmiany grafiki, ogranicza się tylko na podaniu ogólnych reguł co do e i é, nie wchodząc w ich rodowód etymologiczny.

é (pochylone) powstaje:

1. w skutek kontrakcyi, n. p. moje — mé, mojego — mégo, umieje — umié.
2. Z wyrzutni: wiedsz — wiész; jedsz — jész.
3. W skutek następstwa słabéj spółgłoski: chleba — chléb.
4. W skutek stopniowania: széroki, siérota, śmiéch.
5. Co do następstwa płynnych n i m należy zostawić piszącym pewną swobodę: tén — lén, pień — cień itp.
6. W ogólności Komisya zgadza się na prawidła ks. Malinowskiego z wyjątkiem lit. B. str. 176 jego gramatyki.

Ks. Malinowski oświadcza, że przyszedł do przekonania, iż w języku polskim są trzy e: e jasne, è ciemne i é pochylone, n. p.: o! panie, te panię, chléb.

Zdanie to popierają pp. dr. Rzepecki i profesor dr Rymarkiewicz.

Wstęp wniosku pana dr. Rzepeckiego przechodzi wszystkiemi głosami przeciwko głosowi pana prof. dr. Jerzykowskiego, który uważa, że orzeczenie owo nie ma praktycznego celu.

1. Za punktem pierwszym jest ks. dr. Wartenberg; ksiądz Malinowski i dr. Rzepecki uważają te e za ciemne (è).
2. Za punktem drugim głosują: ks. dr. Wartenberg, dr. Rzepecki, dr. Libelt, ks. Malinowski; przeciwni: dr. Rymarkiewicz, dr. Jerzykowski, dr. Łebiński.
3. Punkt trzeci przechodzi jednogłośnie.
4. Za punktem czwartym głosują: dr. Libelt, dr. Jerzykowski, ks. Malinowski, dr. Rzepecki, ks. dr. Wartenberg; przeciwni: dr. Rymarkiewicz i dr. Łebiński.

Co do punktu 2 i 4 oświadczają jeszcze pp. dr. Rymarkiewicz i dr. Łebiński, że pochylanie uznają w wymowie, ale nie chcą kreskować w piśmie.

5. Punkt piąty przechodzi jednogłośnie.
6. Punkt szósty odracza się z uwagą ks. dr. Wartenberga, który stawia wniosek, żeby zmienić porządek obrad i iść wedle gramatyki prof dra Małeckiego od § 812 i następnych.

Prezes jako téż i inni członkowie oświadczają się przeciwko zmianie porządku, który na każdy przypadek dopiero na przyszłém posiedzeniu mógłby być bliżéj ustanowiony. Posiedzenie się odracza, a na porządek dzienny przyszłego zebrania stawia się dalszy ciąg obrad o é i ó.

Następne posiedzenie wyznacza się na 5 września we czwartek o godzinie 4 po południu.

Powyższy protokół prostuje się w ten sposób, że ks. Malinowski oświadczył się także za wnioskiem ks. dra Wartenberga, aby w porządku obrad iść według porządku gramatyki prof. dra Małeckiego, w jego rozdziale o pisowni począwszy od paragrafu 812.

Dr. Libelt. Dr. Rzepecki,
w zastępstwie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* W dniu dzisiejszym wyszedł pierwszy numer zapowiedzianego pisma dla dzieci pod tytułem: **Promyk** i zawiera w sobie następującą treść: Do dzieci, wiersz Wł. Bełzy. — Bozia powiastka, W. Skiby. — Dzieje Polski, opowiedziane wierszem. — Magnes (z ryciną). — Burza, przez K. K. — Krople rosy, (bajeczka) — Tatarzy w Polsce, przez K. K. — Wydawnictwa dla dzieci, przez B. — Od Redakcyi. — O ile sądzić możemy z pierwszego numeru, pismo to odpowiada celowi, jaki sobie założyło. Wierszyki w nim pomieszczone są bardzo udatne i dla wieku młodocianego dostępne. Toż samo musimy powiedzieć o prozie. Opowiadanie tylko o magnesie jest zbyt lakoniczném i nie daje jasnego pojęcia o przedmiocie. Co do ryciny, to ta nie udała się. Na przyszłość życzyćby należało w tym względzie większéj poprawności.

— * Wydział nauk historycznych i moralnych odbędzie w dniu 2 października rb. o godzinie 6 wieczorem **posiedzenie** w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Na porządku dziennym: wybór prezesa i sekretarza Wydziału.

Wierzbiński,
sekretarz Wydziału.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 29 września. Mąka pszenna per 100 kilo netto. nr. 0 11—10⅙ tal. nr. 0 i 1 10⅙—9⅔ tal. rżana nr. 0 8—7⅔ tal. nr. 0 i 1 7½—¼ tal.

Poznań, 30 września. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4¾, —½ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 3⅝—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przegląd

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.				Odchodzące poczty.			
Z	godz.	min.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrowca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	15	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	poł.
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	poł.	Krotoszyna	8	—	czor
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czor	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	—	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny n. W.	8	15	—	Wrześni	11	45	—

Plan jazdy

przybywających do ***Poznania*** pociągów.

W kierunku z **Stargardu** do **Wrocławia.**

Przybywa.

Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 4 m. 54.
Pociąg miesz. 2-4 kl. - - 7 m. 31.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 3 m. 54.
Pociąg miesz. 2-4 kl. wiecz. - 8 m. 42.

Odchodzi.

Pociąg osob 1-4 kl. rano o god. 5 m. 4.
Pociąg miesz. 2-4 kl. - - 8 m. 14.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 4 m. 3
Pociąg miesz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 4

W kierunku z **Wrocławia** do **Stargardu.**

Przybywa.

Pociąg miesz. 2-4 kl. rano o god. 8 m. 13.
Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 4.
Pociąg miesz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 20.
Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 10 m. 47.

Odchodzi.

Pociąg miesz. 2-4 kl. rano o god 6 m. 2
Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 1
Pociąg miesz. 2-4 kl. - - 7 m. 4
Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 11 m. 3

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 września.

BAZAR. Hr. Bniński z Pamiątkowa, hr. Bniński z Popówka, ks. Czartoryski z Rokossowa, hr. Poniński z Wrześni prof. dr. Kubicki z Gniezna, Nieżychowski z Granówka, hr. Łubieński z żoną z Król. Polskiego, Krzyżanowski z Konarzewa.

HOTEL DU NORD. Mielęcki z Nieszawy, Raczyński z Psarskiego, pani Krzyżanowska z córką z Swadzimia.

HOTEL DE PARIS. Rychłowski z fam. z Szczytnik, Chrzanowski z Chwaliszewa, Budzyński z Pakszyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Krasicki z Karcewa, Taczanowski z Choryni, Skrzydlewski z żoną z Osieczyna, Kościelski z Poznania.

ŚTERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sobierajski i Jaraczewski z Kopaszyna, Fudakowski i Sulikowski z Król. Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z Goliny, Chłapowski ze Szółdr.

HOTEL BERLIŃSKI. Kraszewski z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kościelski z Warszawy, dr. Schaskel z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 września.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 29 września.

Podwyższenie dyskonta banku angielskiego w niczém nie zachwiało usposobienia stałego tutejszéj giełdy, kursa owszém utrzymały się na dotychczasowéj wysokości i tylko obrót mniéj był ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4½%) 99⅞ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102 płac. Obl. państwa (3½) 84¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 118 płac. **List. zast.:** Zachod.-prusk. (3%) 78⅞ płacono, dto (4%) 88½ płac., dto (4½%) 94¾ płac. Pozn. nowe (4%) 90½ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) 93 płac. Prusk. (4%) 93½ płac. **Walory zagranicz.:** Austr. rent. srbr. (4%) 57½ płac. Rent. papier. (4⅕%) 48⅞ płac. Losy z r. 1854 (4%) 79 żąd. Losy kredyt. z r. 1858 102½ płac. Losy z r. 1860 (5%) 8[illegible]½ 4[illegible] płacono. Losy z r. 1864 (4%) 76½ płacono. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 130¼ płacono. Rosyjska-polska oblig. skarb. (4%) 71¼ płacono. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93¼ płacono. dto czastki po 500 złp. (4%) 101¾ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 71 płac. Listy likw. 59½ płacono. Włoska poż. (5%) 57¾ płacono. Rumuńska poż. (8%) 88⅛ płac. Rumuńskie oblig. kol. (7½%) 39¼ płac. Turecka pożycz. 43¾—½—⅝ płac. Ameryk. pożycz. (6%) 95⅞ płacono. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind 162¼ płac. Galic. Karóla-Ludwika 107⅜—⅛ płacono. Austryacko-Francus. 210½—10—11—10¾ płac. Warszaw.-wiedeń. 78 pł. Banki itd. Austryac. kredyt. mob. 161—⅜—61 płac. Poznańsk. prowinc. 113½ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 143⅜ płac. Centr. hip. Hübnera (4½%) 99¾ płac. Hausem (4½%) 95½ płac. Fenkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) 96 żąd. **Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. pruskie 113⅚ płac. ldr. 110⅚ płac., suwereny 6. 20⅜ pł., napol. 5. 8¾ płac., półimper. 5. 14½ pł., doll. 1. 11 płac. Złota w sztabach funt celny 458½ żąd. Srebra funt celny 29. 13 płac. Zagraniczne bankn. 99⅚ płacono. Austr.-bankn. 83¼ płac. Rosyjsk. bankn. 80⅞ płac. **— Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 63—83 tal. wedle jakości żąd., na sierpień-wrzesień 81—¼, wrzesień-październik 80¾—81, paźdz.-listop. 78¾—½—79, listopad-grudz. 78½—⅛—½, kwiecień-maj 78¾—½—79 tal. płc. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 50-56 tal. wedle jakości żąd., nowe 53½—54½, pośl. stare 51 tal. z kolei płac., na sierpień-wrzesień, wrzesień-paźdz. i październik-listopad 52¾—⅛—½, listopad-grudzień 52¾—¼—⅛, na wiosnę 53¼—52¾, 53 tal. płacono. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 42—60 tal. wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miejscu 33-48 tal. wedle jakości żąd. pośledni polski 40—41, szląski 43-44, pomorski 44—45 tal. piękny czeski 44½—45½, wschodnio pruski 43⅓—44 tal. z kolei płac., na sierpień-wrzesień, wrzesień-październik i październik-listop. 42⅜—41⅞ tal. płac. Groch: per 1000 kilo do gotowania 53—61 tal., na paszę 46—52 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 108—118 tal. Rzepik: 106—115 tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 28⅙ tal. żąd.; sierpień-wrzesień, i wrzesień-październik 27⅞—28 1/24 płc., październik-listopad 27⅓ tal. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu 25 tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 13⅔ tal., na sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 13½ tal. płacono. Okowita: per 100 litrów po 100%=10000% w miejscu bez beczki 19 tal. 2—4 sgr., ze spichrza, 19 tal. 4—5 sgr. płac., na sierpień-wrzesień 18 tal. 24 sgr. do 19 15 sgr., wrzesień-październik 18 tal. 15—12 sgr., październik-listopad 17 tal. 27 sgr. do 19 tal. 2 sgr., listopad-grudzień 17 tal. 24 sgr., 18 tal, kwiecień-maj 18 tal. 15—12—15 sgr. płacono.

Giełda szczecińska, 29 września

Pszenica: wyżéj; na jesień 79, na wiosnę 79½ tal. Żyto: stale, na wrzes.-paźdz. i paźdz.-listopad 51½, na wiosnę 52½ tal. Oléj rzepiowy: stale; w miejscu 27½, na wrzesień-paźdz. i kwiecień-maj 27 tal. Okowita: utrzymała się; w miejscu 18½, na wrzesień-październik 18⅔, paźdz.-listopad 18, kwiecień-maj 18⅛ tal.

Giełda wrocławska 29 września.

Żyto per 2000 funt. bez zmiany stale; na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 49⅝ — 50 płacono, listopad-grudzień 50 płac. i żądano, kwiecień-maj 51 tal. płac. Pszenica: na wrzesień 72 tal. żądano. Jęczmień na wrzesień 42½ talara żądano. Owies na wrzesień 48 tal. płc., wrzesień-październik i kwiecień-maj 42⅛ płacono ¼ żądano. Rzep na wrzesień 113 talarów płacono. Oléj rzepiowy ceny mało zmienione; w miejscu 13¾ tal. żądano, na wrzesień 13½ żądano, wrzesień-październik 13⅓—⅜—5/12—⅜ płacono, październik-listopad 13¼ tal. żądano, listopad-grudz. —. Okowita: słabiéj; per 100 litrów po 100% w miejscu 19 5/12 tal. żądano 19⅙ tal. płacono, na wrzesień 19¼ tal. płacono, wrzesień-październik 18½ żądano, paźdz.-listopad 18 tal. płc. 1/12 żądano, listopad-grudzień 18 żądano, kwiecień-maj 18½ tal. płacono.

	Na targu	W srebrn. za szefel pruski			W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów								
		piękn.	śr.	pośled.	piękna tal	sg	fn.	średnia tal	sg.	fn	pośl tal	sg	fn
postanowien. komis. polic.	Pszenica biała	92—94	90	79—86	7	14	—	7	4	—	6	25	—
	„ żółta	90—92	89	79—86	7	9	—	7	2	—	6	25	—
	Żyto	65—66	63	58—60	5	7	—	5	—	—	4	23	—
	Jęczmień	51—52	49	46—47	4	20	6	4	12	—	4	7	—
	Owies	28—29	27	—26—	3	26	—	3	18	—	3	14	—
	Groch	67—73	64	57—61	5	12	—	4	22	—	4	15	6

za 100 kilogr. neto.

	Towar	piękny tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	pośl tal	sg.	fn.
postanowienia kom. han	Rzep	11	7	6	10	0		9	27	6
	Rzepik zimowy	10	20		10	2	6	9	10	—
	Rzepik latowy	10	2	6	9	15	—	8	2	6
	Siemię lniane	9	10	—	8	20	—	8	5	—

(Nadesłano).

Zapowiedziane przez hamburgski dom bankowy **Izaaka Weinberga** w naszém dzisiejszém piśmie losowanie rządowe zdolne jest zapobiedz panującym przeciw zagranicznym loteryom przesądom, gdyż takowe tak dobrze jest ufundowane, że z zupełném zaufaniem udział w nim wziąść można. — Zapewnienie bezpłatnego doniesienia o rezultacie będzie dla każdego interesenta pożądaném.

Dnia 2 października o wpół do 9 odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Wandy z Chełmickich Ulatowskiéj** w kościele św. Marcina, jako w rocznicę jéj śmierci. (5353,)

Tutejsza **posada burmistrza**, z którą połączona stała pensya rocznie 300 tal., wolne używanie lokalu biórowego i wynagrodzenie 40 tal. na potrzeby biórowe, w skutek śmierci dotychczasowego burmistrza zawakowała. Interesenci zechcą przy nadesłaniu atestów swoich zgłosić się franco do tutejszego Magistratu najpóźniéj do 15 października rb.

Książ, 21 września 1871. (5310),

Posada **burmistrza** w Kobylinie z pensyą roczną 450 tal. zawakowała. Osoby do tego urzędu się kwalifikujące a posiadające obydwa krajowe języki, niech się zgłoszą do przewodniczącego w radzie miejskiéj, pana dra **Kompfa,** najpóźniéj do 20 października rb. (5316,)

Kobylin, dnia 28 września 1871.

Magistrat.

Zgromadzenie rólnicze powiatowe odbędzie się w **Śremie** dnia **5 października rb.** o godzinie 10 z rana w lokalu zwyczajnym. (5269)

Zarząd.

Wypowiedzenie obligacyi powiatowych,

Komisya podpisana wylosowała dnia dzisiejszego następujące obligacye powiatu Średzkiego:

A. Z pożyczki na żwirówki w ilości tal. 140,000.

Lit. A. à 1000 tal. No. 48, 72, 89.
B. à 100 tal. No. 17, 60, 142, 143, 171, 197.
C. à 50 tal. No. 89, 92, 145, 153, 165, 173.
D. à 25 tal. No. 8, 128, 151, 153, 179, 293 336, 347, 349, 355, 357, 383.

B. Z pożyczki na żwirówki i koleje żelazne w ilości tal. 32 000.

Lit. A. à 200 tal. No. 27.
B. à 100 tal. No. 39.
C. à 50 tal. No. 80.
D. à 25 tal. No. 64.

Obligacye te w stanie kursowym wraz z kuponami, do takowych należącemi, jako to:

10 wraz z talonami;

Pożyczka ad B. seryą I No. 6 do 8 wraz z talonami

dnia 1 kwietnia 1872 do powiatowéj kasy komunalnéj tu w miejscu za odebraniem gotówki nominalnéj oddane być powinne.

Środa, d. 14 września 1871. [5314].

Komisya stanów powiatowych dla budowli żwirówek i kolei żelaznych w powiecie średzkim.

Wyższa szkoła żeńska w Śremie.

Kurs zimowy rozpoczyna się z dniem 16 października. Uprasza się o zgłaszanie najwcześniejsze. (4612)

Dr. Englich.

Ostrzega się przed nabyciem skradzionych kuponów, płatnych w grudniu 1871 r. od akcyi Spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Spka, mia-

15) gdyż takowe już zostały zakwestyonowane. (5201)

Przygotowanie do egzaminu jednorocznych.

Kurs nowy rozpoczyna się z dniem 16 października rb. i przyjmuję zgłoszenia od 8 października w nowém mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiéj No. 32a na II piętrze. Po nań w październiku. [5294.

Dr. **Theile.**

Dziennik Poznański,
Kraj,
Tygodnik Katolicki,
Tygodnik Illustrowany,
Djabeł i
Gazeta Narodowa
są do sub-abonowania w cukierni
P. Urbańskiego,

Wąbrzeźno i okolica w Prusach Zachodnich życzy sobie lekarza Polaka, w miejsce zmarłego śp. dra Gudawskiego. Dr. **Jarnatowski** w Poznaniu da bliższe objaśnienie. (5351,)

Kr. prus. losy loteryjne do ciągnienia głównego rozsyła za gotówkę (i podczas ciągnienia) oryginalne: ⅟₁ 80 tal., ½ 37 tal., ¼ 18 tal. udziałowe: ⅛ 9, 1/16 4½, 1/32 2¼ tal.

C. Hahn w Berlinie Neanderstr. 34

(5295)

Loterya pieniężna 3 ser

Stowarzyszenia króla Wilhelma

Główna wygrana:

15,000 tal.

(ciągnienie w listopadzie rb. (5283)

Losy po 2 tal. [illegible]

turze

J. D. Katz i Syn

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 224.

Niedziela, dnia 1 października 1871.

Otton Dawczyński,
dentysta,

Fryderykowska ul 33b. obok hotelu Tilsnera **sztuczne zęby** wprawia na złoto i kauczuk **bez bólu.** [4978].

Zaprosiny do przedpłaty na dzieło:

Boje polskie
i
Przygody żołnierskie
przez
K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to wyjdzie 1 grudnia 1871. Do czasu tego cena przedpłatna stanowi się na **1 talara,** po upływie tego czasu wyniesie cena księgarska 1½ **talara.**

Wszystkie księgarnie i redakcya Dziennika Poznańskiego przyjmują a dzieło to zamówienia. (5302,)

Księgarnia **J. K. Żupańskiego.**

Obwieszczenie.
Wielkie
główne i końcowe ciągn.

260 przez rząd gwarantowanéj loteryi pieniężnéj rozpocznie się już dnia 1 listopada 1871 r i skończy dnia 16 listopada 1871 a w niéj zapadnie w krótkim czasie 16 dni decyzya co do

głównéj wygranéj 100,000 tal.

co do wygranéj 60,000 tal., 40,000 tal, 20,000 tal., 16,000 tal., 8000 tal., 2 po 6000 tal., 2 po 4800 tal., 2 po 4000 tal., 4 po 3200 tal., 4 po 2400 tal., 10 po 2000 tal., 25 po 1200 tal., 100 po 800 tal., 150 po 400 tal., 200 po 200 tal., 297 po 80 tal., 11600 po 44 tal., jako téż 66,400 tal. w losach gratysowych, w ogóle co do ogromnéj sumy **netto**

jednego milliona i 26,560 tal.

Owa wygrana (od 800 tal. w górę), która ako ostatnia wyjdzie z koła szczęścia, dostaje jako dodatek

premią 60 000 tal.

przez co najwyższa wygrana tworzy sumę 100,000 tal., 80,000 tal., 76,000 tal., 68,000 tal., 66,000 tal., 64,800 tal, 64,000 tal, 63,200 tal., 62,400 tal., 62,000 tal., 61,200 tal, lub 60,800 tal.

Przytém ciągną się **tylko** wygrane a najniższa wynosi **44** tal. — Żaden uczestnik z próżną nie wychodzi ręką.

Wygrane wypłacam ja, podpisany poborca, po wydaniu urzędowéj, drukowanéj listy wygranych natychmiast w srebrze lub bankootach. — Ciągnienie odbywa się publicznie w kancelaryi państwa przez dwóch przysięgłych notaryuszów w obecności reprezentanta deputacyi finansowéj i interesentów.

Wydane przez rząd oryginalne losy udziałowe po 5 tal., 10 tal., 20 tal. i całe losy po 40 tal. są do dostania tylko odemnie bezpośrednio za przesłaniem odpowiedniéj należności. [5304.]

Przy bliskości ciągnienia uprasza się o bezpośrednie przesłanie obstalunków do mnie pocztą, abym wszelkie życzenia mógł wcześnie uwzględnić.

Kupony asygnacyi pocztowych najstósowniejszemi są do udzielenia obstalunków.—Mandanci moi otrzymają urzędowe listy wygranych tego ciągnienia z potrzebném doniesieniem bezpłatnie w kopercie franko. — Na żądanie donosi się o większych wygranych telegrafem

Izaak Weinberg
w Hamburgu,
dom bankowy i wekslowy.

Dobre polskie dzieła po **nadzwyczaj tanich** cenach.

Księgarnia i antykwarnia

A. Spiro w Poznaniu

sprzedaje:

Wiśniewski. Historya literatury polskiéj. 10 tom. zam. 33 tal. za 12 tal.
Krasicki Dzieła. 10 tom. zam. 6 tal. za 4 tal.
Niesiecki. Herbarz Polski, zam. 33⅓ tal. za 20 tal.
Kondratowicz. Dzieje literatury polskiej. zam. 5 tal. za 2 tal.
Raczyński. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy zam. 3 tal. za 25 sgr.
Powstanie T. Kościuszki, zam. 15 sgr. za 6 sgr.
Opaliński. Satyry, zamiast 20 sgr. za 7½ sgr.
Trentowski. Demonomania, zam. 20 sgr. za 6 sgr.
Orędownik naukowy. Rok 1840—45 (wszystko co wyszło) zam 12 tal. za 2 tal. 15 sgr.
Orański. Wspomnienia Włoch. 2 tomy, zam. 1⅔ tal. za 12 sgr.

Całe biblioteki jako téż pojedyńcze cenne książki kupuję zawsze po najwyższych cenach

[5303]. **A. Spiro.**

Jako kominiarz

osiedliłem się w Poznaniu i przyjmuję jako takowy zamowienia po cenach umiarkowanych tak w mieście jak i w całym powiecie poznańskim. (5337)

B. Mikołajewski młodszy
kominiarz ul. Magazynowa 1.

Chłopaka

mówiącego po polsku i po niemiecku poszukuje się do biura Radzcy sprawiedliwości **Janeckiego** w miejscu przy ulicy Wielkiéj Rycerskiéj No 16. (5344)

Zdatny buchhalter, który równi znajomość polskiéj jak niemieckiéj korespondencyi posiada i w interesie zbożowym już dawniéj pracował, znajdzie natychmiast dobrą posadę. — Bliższa wiadomość u pp. **Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.** w Poznaniu. (5286)

Aukcya

W środę, dnia 4 października rano od godziny 9 sprzedawać będę publicznie **w lokalu aukcyjnym** przy Magazynowéj ul. 1 rozmaite **meble,** pomiędzy niemi dobre **krzesła z trzciną starożytne, i trzy fortepiany; pościel, bieliznę, ubiory itd.** (5347.)

Rychlewski, król. kom. aukc.

Wł. Witkowski

poleca Szanownéj Publiczności swój

Hotel

Pod Białym Orłem

w Ostrowie, który nabył na swą własność od 1 października rb. (5317,)

B Plewczyńska

poleca szanownéj publiczności swój gustownie urządzony [4522.]

Hotel w Berlinie,

Kochstrasse 7 przy miernych cenach.

Cafè Bellevue

dzisiejszego i następnych wieczorów humorystyczne i komiczne śpiewy w kostiumach familii **Schulz** z Poczdamu. (.5258)

Początek o 7 godzinie wieczorem.

Restauracya

przesło 40 lat istniejąca, jest zaraz do wynajęcia Jezuicka ul. No. 11 u

I. Esmana.

[5232]

Okna żelazne

z lanego i kutego żelaza poleca

S. J. Auerbach.

[5243]

Od 1 października przenoszę handel mój do kamienicy Wunscha przy ulicy Wilhelmowskiéj 24, pierwsze piętro. (5018)

Joanna Słomowska.

Skład mój **obuwia męzkiego** znajduje się od 1 października przy ulicy **Wrocławskiéj No.** 37. [5312].

A. Dzierzkiewicz.

Handel Unruha

poleca swój dobrze zaopatrzony skład odleżałych **cygar** po różnych cenach nadzwyczaj tanich, **stare** wino węgierskie wszelkich gatunków, czerwone i białe wina, czarne i zielone herbaty, prawdz. franc. koniaki, araki, crême, jako i towary korzenne, dobre i tanie. (5334,)

Oświadczam Szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 października otwieram komandytę **garderoby męskiéj w Berlinie** pod firmą (5323,)

J. Urbankiewicz

Brüderstrasse 11.

Piwa

grodziskie, kobylepolskie, skład. i Bock, akcyjne, królewieckie i bawarskie poleca i rozsyła do domu franco handel **Unruha.** (5333),

Dobre posilne obiady w abonamencie po 5 i 6 tal. jako téż à la carte w każdéj porze dnia poleca restauracya

Alfonsa Kraetschmann,
(5340) Podgórna ulica 7.

Skład mój herbaty

przeniosłem na ulicę Wilhelmowska obok Banku królewskiego. (5281)

Dmochowski.

Węgle gorno-szląskie

poleca **T. Sobociński** wagonami i pół wagonami franko z kolei. (5282)

T. Sobocinski,

Długa ulica No. 8.

Marchijsko szląskie
akcyjne towarzystwo budowy machin i hutnicze

dawniéj: **F. A. Egell.**

Kapitał akcyjny 2,300,000 talarow
w 11,500 akcyach po 200 tal.

Z tych wystawia się na subskrypcyą: **1,500,000 tal w 7500 akcyach po 200 tal.**

Wygrane i dywidendy istniejącego, praktycznie urządzonego zakładu dla wyrobu żelaza i budowy machin dowodzą dostatecznie, do jakiego rozwoju gałęzie te przemysłu w ostatnich doszły latach.

Powodowane dotychczasowemi rezultatami i w przekonaniu, że przez powiększone, wymogi nowszych czasów najzupełniéj uwzględniające rozszerzenie przedsiębiorstwo to daleko więk ze jeszcze z pewnością zapowiada korzyści, utworzyło się konsorcyum, które nabyło **zakłady Egella** i zamieniło w towarzystwo akcyjne.

Udział dawniejszych właścicieli zakładów zapewnione dla nowego przedsiębiorstwa.

Wyrobami za wyborne uznanemi a tém samém i rezultatami finansowemi odznaczyły się rzeczywiście i szczegółowo owe zakłady budowy machin i huty, które dotąd były własnością

firmy F. A. Egell w Berlinie.

Objęte przez **towarzystwo akcyjne**
zakłady firmy **F. A Egell** w Berlinie

składają się

1) ze znanéj pierwszéj **fabryki machin i lejarni żelaza w Berlinie, Chausseestrasse No. 2, 3 i 4, w bliskości Grosse Friedrichstrasse.** Odnośny grunt obejmuje około **5½ morga** przestrzeni i ma frontu z ulic **400** stóp;
2) z **zakładu wyrobów kotłowych nad jeziorem Tegel pod Berlinem,** z areałem **83 morgów** i frontem wodnym przeszło **1300** stóp;
3) z **wielkiéj huty,** znanéj pod nazwiskiem **„Eintrachtshütte“** położonéj przy dworcu kolejowym **Schwientochlowitz,** w środku **rewiru górnoszląskiego górniczego i hutniczego.** Do zakładu tego należy areał **81 morgów.**

Potrzebne dla **robotników domy mieszkalne** wraz **z kopalniami rudy i węgla** są na miejscu.

Fabryka w Berlinie

wyrabia **machiny wszelkiego rodzaju,** mianowicie **machiny parowe do obrotu fabrycznego, wodociągowe i górnicze.** Podejmuje się **kompletnego urządzania hut, browarów, gorzelni, cukrowni, olejni, młynów i tartaków.** W ostatnich mianowicie latach budowano **machiny do parostatków dla królewsko-pruskiéj marynarki.** W obecnéj chwili np. budują się jeszcze dwie machiny razem o sile 3000 koni, wartości **222,000 talarów** dla **królewsko pruskiéj marynarki.** Machina o sile 2100 koni wartości **163,000 talarów** zamówioną została daléj jeszcze w tych dniach przez **tegoż samego mandanta. Z machin wodociągowych** są w robocie **cztery machiny** o sile 260 koni każda, jedna o sile 200 i 3 o sile 80 koni każda. Wartość ogólna tych machin dochodzi do **192,000 talarów.** Co do dalszych poleceń toczą jeszcze układy. **Z brunświckiém akcyjném Towarzystwem machin do lodu** zawarto układ, zapewniający fabryce Egella **wyłączną budowę machin Windhausena zamrażających. Fabryka Egella w Berlinie** posiada w końcu wszystkie przyrządy i narzędzia, by wyrabiać **największe** nawet **machiny wszelkiego rodzaju,** jakich tylko zażądać można. Z zakładów jéj wyszły też rzeczywiście **największe w Niemczech istniejące machiny.**

Fabryka nad jeziorem Tegel pod Berlinem

wyrabia dotąd tylko **wszystkie rodzaje kotłów parowych, roboty blacharskie itp.** Wielki areał 83 morgów i komunikacye wodne podają tu sposobność **do każdego możebnego rozprzestrzenienia.** Gdyby tego okazała się potrzeba, to do Tegel przeniesione być mogą całe oddziały berlińskiéj fabryki. **Zaprojektowana koléj konna** ułatwi bardzo komunikacyą pomiędzy Berlinem a Teglem dla robotników.

„Eintrachtshütte“ w Szląsku

przy **dworcu Schwientochlowitz** posiada dwa we **wszystkie najnowsze przyrządy i machiny** zaopatrzone **piece hutnicze. Produkują one teraz rocznie 220,000** cent. **żelaza surowego;** przez dalsze **ustawienie zaprojektowanéj machiny** produkcya jéj w **dwójnasób** i **więcéj** może być podwyższona. **Jakość żelaza Eintrachtshütte** jest najlepszą w **rewirze górnoszląskim. Dla tego téż płaci się za żelazo to zawsze przewyżka.** Topiące się **rudy** wydobywają się z **własnych,** razem około 100 morgów przeszło obejmujących **kopalni rudy.** Kopalnie rudy są pod **Bytomiem** i **Tarnowskiemi Górami** a przez koleje stoją w bezpośredniéj komunikacyi z **górnoszląską koleją** poboczną w rewirze górniczym i hutniczym.

Eintrachtshütte obejmuje daléj **wielką lejarnią** do lania **największych** i **najcięższych przedmiotów,** mianowicie **pump górniczych.** Posiada urządzenia, do lania **rur gazowych** i **wodociągowych** do **7 stóp** średnicy w **formie wysuszonéj.**

Mechaniczny warsztat zaopatrzony jest w najnowsze i największe narzędzia machinowe do obrabiania **wszystkich części machin.** Robotami jest takowa z **powodu pomyślnego położenia swego w środku górnoszląskiego obwodu przemysłowego więcéj niż przeciężoną.**

Prócz tego znajduje się w **Eintrachtshütte** rozległa **kuźnia kotłów,** która mimo przedsięwziętych rok rocznie rozszerzań **nigdy nie była** w stanie wykonać **wszystkich zamówień nadesłanych.**

Wszystkie te zakłady mogą z powodu urządzenia swego **małym stósunkowo kapitałem być powiększone na każdy sposób.** Obrót roczny będzie można wtenczas z **1,500,000** talarów podnieść do **3,000,000 talarów** i więcéj. W miejscu zatrudnionych dziś **1300 robotników** będzie można przyjąć **liczbę podwójną.**

Już na początku wspomniano, **donośność dobrze urządzonych zakładów** do **budowania machin** i **hut** jest **nadzwyczaj wielką.** W dobrych zwykłych latach liczy się na **piętnaście procent,** nie uwzględniając rezultatów lat pomyślniejszych.

Na dowód, że podobna donośność ze **zakładów Egella** już teraz istnieje, przytacza się co następuje. W roku wojennym 1870 miał przemysł żelaza, jak wiadomo, do walczenia z brakiem węgla i robotnika. I wartość produkcyi była wtenczas małą. Rok ten był przeto stanowczo niepomyślnym. Mimo to miała **Eintrachtshütte** przy **obrocie 520,000 talarów zysku 70,000 talarów.**

Centnar żelaza surowego kosztował wtenczas tylko **39 sgr.,** podczas kiedy dziś kosztuje **45 sgr.** Podwyżka ta sama daje przy obecnéj produkcyi **44,000 tal.** więcéj dochodu. Przy tém nie uwzględniono jeszcze podwyższenia produkcyi.

Z tego widać najlepiéj, jaką **donośność** zapewniają już teraz zakłady **Egella** zaraz **po objęciu.** Donośność jednak **powiększy się** stanowczo, skoro **zaprojektowane powiększenia i rozszerzenia** wykonane będą. Pan **Egell** zleci nowemu towarzystwu obstalunki, **które zatrudnią wszystkie zakłady zupełnie przeszło rok cały.**

Zakłady nabyto za	**2,400,000 tal.**
Na **fundusz obrotowy** i na **rozszerzenia** przeznaczono	**600,000** „
Suma **kosztów zakładowych**	**3,000,000 tal.**
Z tych pozostaną jako **niewypowiedzialne** na **10** i **12 lat** jako **hipoteka**	**700,000** „
kapitał akcyjny wynosi przeto	**2,300,000 tal.**
Z akcyi tych przyjęto już stale	**800,000** „
tak że pozostaje jeszcze	**1,500,000** „
suma	**2,300,000 tal.**

które pod następnemi warunkami podają się do publicznéj subskrypcyi.

Komitet zakładowy.

Warunki subskrypcyi.

1) Subskrypcya odbywać się będzie al pari

dnia 2, 3 i 4 października r. b.

przy kasach następujących firm:

w **Berlinie** przy **Berliner Bank,** pod Lipami 17,

w Bremie u pp. Schultze & Wolde,
„ Wrocławiu u p. Ottona Friedländer,
„ Dreznie u p. Jerzego Meusel i Sp.,
„ Frankfurcie n. M. u pp. Köster i Sp.,
„ Zgorzelicy w banku komunalnym,
„ Hamburgu u pp. Haller, Söhle i Sp.,
„ Królewcu u pp. J. Simon wd. i synowie,
„ Lipsku u pp. Becker i Sp.,
„ Lubece w banku komercyjnym,
„ Szczecinie w banku rycerskim.
„ Bytomiu u p. Maurycego Friedländer,

w Dortmund u p. Wilhelm von Born,
„ Erfurcie u p. Henryka Moos,
„ Frankfurcie n. O. u p. L. Mende,
„ Gliwicach u p. Emanuela Fränkel,
„ Hali n. S. u p. H. F. Lehmann,
„ Hanowerze u p. Michała Berend,
„ Magdeburgu u p. M. S. Meyer,
„ Poznaniu u pp. Hirschfeld i Wolff,
„ Sztutgardzie u p. M. H. Goldschmidt,
„ Zeitz u p. J. F. A. Zürn,

w **Wiedniu** u p. **M. Reitzes.**

2) Przy subskrypcyi deponować należy 10% podpisanéj sumy w gotówce lub papierach w kursie będących.
3) W przypadku przewyżki w subskrypcyach ma miejsce redukcya podpisanych sum.
4) Za przydzielone sumy wydawać się będą asygnacye tymczasowe w całości zapłacone za wpłaceniem całéj waluty 100% i prowizyi bieżącéj à 5% od 1 października r. b. przy uwzględnieniu wpłaconych event w gotówce 10%.
5) Pełna wpłata i resp. odebranie akcyi lub asygnacyi tymczasowych odbywać się może od dnia 15 października a nastąpić musi pod utratą złożonéj kaucyi do 31 grudnia r. b.
6) **Wpłaty częściowe** przyjęte być mogą tylko pod umówionemi z domami bankowemi, którym subskrypcye powierzono, warunkami i za ich kwitem.

Berlin, we wrześniu 1871.

(5293)

B. Heilbronna Restauracya.
Lokal wina, piwa i bilard,
Dominikańska ul. No. 3.

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że pod powyższą firmą otworzę w niedzielę, dnia 1 października mój elegancko urządzony lokal z francuzkim bilardem najnowszéj konstrukcyi i pozwalam sobie takowy niniejszém usilnie polecić. Staraniem mojém będzie, abym przez dobre tylko napoje, jako téż zimne i ciepłe potrawy zjednał sobie zadowolnienie i zaufanie moich szanownych gości.

(5548) **B. Heilbronn.**

T. Luzinski

w Poznaniu

poleca swój w doborowe i świeże towary zaopatrzony

skład korzeni, łakoci i owocow południowych

oraz znaczny zapas win węgierskich, szampańskich, czerwonych, francuzkich, hiszpańskich i reńskich. Zaraz obok składu korzeni urządziłem wyłączny skład cygar i zawsze w odleżałych i doborowych gatunkach po 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 70 i 80 talarów za tysiąc polecam.

(5339)

Ucznia z odpowiedniém wykształceniem poszukuje (5320,)

F. Bogusławski.

Biuro król. prus. loteryi

H. Bielefeld

(dotychczas Butelska ulica) znajduje się od 1 października rb.

Młyńska ul. No. 15

[5299]

Wyborne blanże

sprzedaje (5341).

A. Jortzig na Grobli 39.

Premiowane i srebrnym medalem wynagrodzone masielnice, dwuuszne konwie do mleka z drzewa szląskiego świerkowego poleca **Leon Sokołowski,**

[5346.] bednarz, Młyńska ul. 17.

Wełniane

koszule wierzchnie

w najlepszym wyborze polecają [5331.]

Russak & Czapski,

Rynek No. 83. Rynek No. 83.

Warsztat mój bednarski, połączony z fabryką masielnic przeniósłem z placu Sapieżyńskiego na **ulicę Młyńską No. 17.**

Leon Sokołowski, bednarz,

[5345.] Młyńska ulica No. 17.

Łóżka żelazne

z materacami drutowemi trwałéj roboty poleca po tanich cenach [5342.]

S. J. Auerbach.

Lekcye tańca

rozpoczynam dnia 18 października na sali w hotelu Saskim o 7 godzinie wieczorem; dla byłych uczni i uczennic urządzę raz na tydzień kompleta tańcujące.

Rochacki,

(5161) Wysoka ul. 4.

Prawdz. ros. boots, wiedeńskie i pragskie buty, pilsniowe i gumowe trzewiki dla panów

w największym wyborze po jak **najtańszych cenach** polecają

Russak i Czapski,

Rynek 83. (5330).

Około **200,000 talarów**

mamy polecenie wypożyczyć pod przystępnemi warunkami w większych lub mniejszych sumach, na hipoteki dóbr rycerskich na pierwsze miejsce lub też bezpośrednio po ziemstwie kredytowém. (5292,)

J. D. Katz i Syn.

Bank hipoteczny

w **Meiningen** daje na miejskie i wiejskie posiadłości pożyczki wypowiedzialne i niewypowiedzialne z **amortyzacyą,** walutę w gotówce al pari. Bliższych szczegółów udziela upoważniony przez jeneralną ajenturę [4859.]

Julian Reichstein,

Poznań, Hôtel de France.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności miasta tutejszego i okolicy donosim uniżenie, żeśmy się tu

jako malarze

osiedlili.

Długoletnia nasza czynność procederowa i zebrane w niéj doświadczenia uzdalniają nas do zadośćuczynienia wszelkim wymogom i polecamy się do wykonywania każdego rodzaju **malarstwa pokojowego i na drzewie,** jako też do prostego malowania.

O łaskawą życzliwość prosząc, starać się zawsze będziem usprawiedliwić takową rzetelném i akuratném wykonaniem.

Z poważaniem

A. Bayer & C. H. Franke,

Wrocław: Sonnenstrasse Nr. 32 i Sandstrasse Nr. 4. (6301)

Na porę **jesienną** i **zimową** odebrałem

najświeższe materye,

w najlepszym doborze i polecam Szanownéj Publiczności po cenach nader przystępnych. [5352].

Wielka Rycerska ulica No. 7, pierwsze piętro.

S. Mazurowicz,

krawiec męzki.

Baszłyki

Szale na głowę

w najgustowniejszym i największym wyborze u

M. Zadka młod.,

Nowa ul. 4. [5336].

Talmy

Sortis

Wszelkie nowości na suknie na tegoczesną porę

oraz wszystkie rodzaje w **ubiorach damskich** a mianowicie piękne **kostiumy** poleca handel towarów modnych i ubiorów damskich

F. Bogusławskiego,

(5321) w Bazarze, przy ulicy Nowéj.

Ponieważ na sezon jesienny i zimowy bardzo liczne mamy obstalunki na nasze daleko rozpowszechnione, pod każdym względem jako dobre i praktyczne doświadczone

aparaty do parowania paszy

i ponieważ takowe tylko z kolei wykonywać możemy, przeto prosimy panów interesentów celem akuratnéj dostawy o jak najwcześniejsze udzielenie nam swych łaskawych zleceń. — Illustrowane cenniki i polecenia na łaskawe zapytania. (.5300)

Mackean & Lezius, lejarnia żelaza i fabryka machin, przedłużona Siebenhufenerstr. **Wrocław.**

Reprezentanci **Ransomes, Sims & Head w Ipswich** (Anglia) w **lokomobiliach parowych młockarniach** i innych agronomicznych machinach.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [5307].

Dostać można w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza;** w Krakowie w aptece dra **Trauczyńskiego** ul Floryańska w Lwowie w aptece pp. **Mikolasch.**

Mój nowy franc. najnowszéj konstrukcyi z **płytą marmurową**

bilard,

z doskonałemi kijami kauczukowemi, od wielu graczy za najlepszy uznany, jest do dyspozycyi. Upraszam zatém o odwiedzanie lokalu mego. (5335,)

Handel Unruha, Półwiejska ulica Nr. 8.

WIZYKATORJE

zwane **Albespeyres.**

Przyjęte do szpitalów francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego,** jak również w armiach tureckiéj i amerykańskiéj. Wizykatorye te, które noszą podpis **Albespeyres,** na etykiecie zielonéj, działają w sześć lub ośm godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50 zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN** z **BALSAMEM KOPAHU,** w Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza.** [1828]

Do ogłoszenia ze strony wdzięcznych rodziców.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Berlin, 10 sierpnia 1871. Dziecko 2½ roku mające, które cierpiało na obrzmienie wątroby, brak tchu, brak apetytu i obstrukcyą, było dla rodziców powodem wielkich kłopotów. Kto nieszczęśliwe to dziecko widział, wątpił o jego wyzdrowieniu. W biedzie téj uciekłem się do **piwa zdrowia z wyskoku słodowego Jana Hoffa.** Dziecko moje po dłuższém użyciu tego wybornego napoju **nietylko zupełnie wyzdrowiało, lecz staje się także przy jego bezustanném używaniu codziennie** ku méj niewymownéj radości pełniejszém i żywszém. Slusarz **Scheidenrecht,** Dorotheenstrasse 70 w Berlinie. (5313)

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91 i ***Frenzel i Sp.,*** Wrocławska ul., skład uboczny u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***A. Hoffbauera,*** w Nowymtomyślu, u ***H. Cassrieta*** w Śremie, u wdowy ***Berty Kunz*** w Książu, u ***Michała Badt*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Wilkowskiego*** w Czerniejewie.

Dla cierpiących na oczy!

O szaréj kataraktcie.

Do WPana Stroińskiego w Wrocławiu (Am Wäldchen 4).

WPanu nie omieszkuję nasamprzód podziękować serdecznie za daną mi pod dniem 10 listopada r. z. przyjacielsko pouczającą odpowiedź zarazem jednak udzielić i radosnéj wiadomości, że pańska wyborna woda na oczy już mi bardzo dobre oddała usługi. Czuję bowiem nietylko dobry jéj wpływ, **wzmacniającą siłę** w mojém zdrowém oku, lecz i **leczącą siłę** w chorém oku, na którém wedle zdania tutejszego fizyka i światłego chirurga amtowego miałem choć nie **wydoskonaloną jeszcze szarą kataraktę** itd. itd. **Już teraz operacya u mnie nie jest potrzebną, choć fizyk na to mnie skazywał,** co rzeczywiście lichą było pociechą itd.*)

Witzenhausen w Elektorstwie heskiém. [5296].

Lappe, amtmann sądowy.

---

*) Sprowadza ją w Poznaniu **W. Paulmann,** Wodna ul. 4.

Prawdziwy

rum z Jamaiki,

arak de Batavia,

arak de Goa,

arak mandarynowy [5328].

polecają en gros i en détail **Bracia Andersch.**

Poszukuje się kupna dóbr!

Dla 2 moich przyjaciół, z których jeden może zaliczyć **40—50,000 tal,** drugi 20,000 tal., poszukuję dwóch na sprzedaż idących dóbr rycerskich w W. Księstwie Poznańskiém **(najchętniéj w krobskim lub kościańskim powiecie)** i proszę przeto, lecz **tylko panów właścicieli dóbr rycerskich** o łaskawe rychłe oferty. **Eugeniusz Wendriner,** reprezentant niemieckiego banku hipotecznego, Wrocław, Salvatorplatz 3. 4. [5315].

Przesyłkę naszą jesienną

wybornych, świeżych wschodnio-indyjskich

herbat

otrzymaliśmy co tylko i polecamy takowe jako też **prósze herbaciane** jak najtaniéj.

Bracia Andersch.

[5329].

Aukcya tryków Rambouilletów

odbędzie się w Dom. **Charcice,** pod stacyą kolejową **Wronki** dnia **14 października w południe o 12 godz.**

Sprzedanych zostanie około **42 Ramb. pełnéj krwi i 26 Ramb. pół krwi event. ¾ krwi,** prócz tego jeszcze **18 sztuk tryków Negretti pełnéj krwi.**

Sander.

(5239)

Parowa farbiernia artystyczna i chemiczna pralnia

F. Steuding,

Frankfurt, Wrocław, Gdańsk, Bydgoszcz, Legnica, Głogowa, Landsberg n|W., Kistrzyn,

[5319] **Poznan, Wilhelmowska ul. 8,**

poleca się przy rozpoczęciu sezonu jesiennego Szan. Publiczności niniejszem do łaskawego uwzględnienia.

Ucznia do handlu poszukuje (5350)

C. F. Schuppig.

Węgle

w najlepszych gatunkach z odstawą do domu lub na koléj poleca skład węgli **en gros.** (5099)

Emanuel Witkowski.

Kantor: Szeroka ul. 16.

Skład: ulica Tamowa 4.

Prawdziwe

wiedeńskie świece Apollo

wprost sprowadzone polecają (5325).

Bracia Andersch.

Oléj wulkaniczny

jako najwyborniejszy i najoszczędniejszy materyał do smarowania dla machin, wałów, osi, pump itp. jedynie prawdziwy i niesfałszowany ze **źródeł ziemnych** towarzystwa **Vulcanic Olland Coal Compagny** w Zachodniéj Wirginii, Ameryka Północna U. S., do nabycia jedynie przez (5322,)

S. A. Kruegera,

Poznań kantor Fryderykowska ulica 32, a skład Wilhelmowska ul. 29/39.

Najlepsze

petroleum

sprzedaje przy odbiorze 6 kwart

po 4¾ sgr.

Adolf Asch,

[5332.] ul. Zamkowa 5.

Najlepszą kawę z machiny parowéj

codziennie świeżo paloną polecają [5326.]

Br. Andersch.

Epilepsia (kurcze) do uleczenia.

„Anweisung, die **Fallsucht (Epilepsie, Krämpfe)** durch ein seit 9 Jahren bewährtes ***Universal-Gesundheitsmittel*** binnen kurzer Zeit radikal zu heilen. Herausgegeben v. **Fr. A. Quante, Fabrik-Besitzer, Inhaber mehrerer Verdienst-Medaillen, Diplome etc. zu Warendorf in Westfalen.**“ która obejmuje zarazem ***liczne,*** częścią ***urzędownie skonstatowane*** resp. ***przysięgą stwierdzone*** świadectwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uleczonych ze wszystkich pięciu części świata, przesyła wydawca na bezpośrednie frankowane zamówienia bezpłatnie franco. (5197)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Cᵉ,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(5303)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier

w Paryżu,

50 lekarzy szpitalów paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi. [5306].

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26.

W Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza;** we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Nastrzykiwanie Galène

leczy bez bólu w **trzech dniach każdy upływ prostaty** tak powstający jak rozwinięty i **zupełnie zastarzały.**

Jedyny skład na **Berlin:**

Franciszek Schwarzlose,

Leipzigerstrasse .

Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal. [4218]

Partyą prochu i śrótu

sprzedają jak najtaniéj dla uprzątnięcia jéj

Br. Andersch.

[5327.]

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów.

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26, w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5306)

Nowy dowód.

Panu Majerowi poświadczyć mogę, że fabrykowany przezeń (5311,)

biały syrop piersiowy

w ostatnim tygodniu uwolnił mnie sam jeden zupełnie od zapalenia gardła.

Guntersblum, dnia 13 stycznia 1871.

Konr. Reichert, kupiec.

Prawdziwy syrop piersiowy G. A. W. Mayera, premiowany w Paryżu 1867, najpewniejszy środek przeciw każdemu kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom piersiowym, cierpieniom gardłowym, pluciu krwią, astmie itd.

Do nabyca u

Br. Kran, Wroniecka ul. 11.

Izydor Busch, Sapież. plac 1.

J. N. Leitgeber, W. Garbar. 16.

Krug & Fabricius, ul. Wrocł.

Posner w Buku.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra ***Mankiewicza,*** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. ***Gallego i Spiessa.***

[5309.]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Kucharz dowodny, przytém dobry strzelec, wieku 40 lat, w domach wielkich dowody złożył, uczciwość posiada, atesta jego są zupełnie jako na uczciwego kucharza należy, życzy sobie od 1 października przyjąć posadę. Atesta u mnie złożył.

Poznań, za Bramką pod Nr 12.

(5318,) **Stanisław Rejer,** agent.

Hipoteki

wypowiedzialne bezpośrednio po listach zastawnych, jako też niewypowiedzialne pożyczki na amortyzacyą przy rozszerzonéj granicy pożyczkowéj wskazuje

Józef Radziejewski,

(5297,) Poznań, ul. Wrocławska 18.

Dobra wiejskie

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia (3971)

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu

Dnia 22 września z rana uciekło z podwórza w **Krerowie**

6 źrebców.

Ktoby wiedział, gdzie się znajdują, raczy łaskawie donieść do dominium **Krerowa** pod Środą. (5324,)

Dom. **Ceradz dolny** pod Bukiem ma na sprzedaż 160 sztuk braków wypasionych. [5266]

---

200 młodych maciór o pięknéj wełnie jest pół mili od kolei do sprzedania. Bliższe szczegóły u Wormanna i Marbe w Lesznie. (5298,)

Sprzedaż tryków

z mojéj **oryginalnéj francuzkiéj** i **francuzko-niemieckiéj owczarni merynosów dających czesankę**

rozpocznie się

dnia 14 października r. b. przed poł. o 12 godz.

Ceny stałe od 6 frydrychsdorów w górę! Najbliższa stacya kolejowa **Neubrandenburg,** najbliższa stacya pocztowa **Klempenow;** za nastąpioném zgłoszeniem stać będą na obu stacyach furmanki do dyspozycyi.

Gnewkow, w wrześniu 1871.

Bodinus,

(4969) król. oberamtmann.

Teatr polski w Poznaniu.

(W teatrze Hildebranda.)

Dn. 1 października tj. w niedzielę: **Zrzędność i przekora;** Śpiew p. Zakrzewskiego. **Być kochanym lub umrzeć i Mazur** w 4 pary. (5338)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.